

Rozdział VI: Stalinizm - anomalia, czy prawdziwy komunizm?

Józef Stalin (Iosif Wissarionowicz Dżugaszwili)

Niewielu było w historii przywódców, którzy, jak Stalin, wywarli tak wielki wpływ na los setek milionów ludzi, nie tylko własnego, wielkiego kraju, ale również tzw. krajów satelickich. Przez dziesiątki lat Stalin był ponadto „wodzem międzynarodowego proletariatu” i w ogóle człowiekiem wywierającym przemożny wpływ na bieg historii w świecie.

Stalinowi wreszcie, choć Marks z Engelsem pisali o komunizmie, a Lenin zaczął go nawet budować, przypadło w udziale stworzenie „pierwszego kraju socjalistycznego w świecie”, przedsiönka zapowiadanej formacji komunistycznej.

W życiorysie Stalina, przeplatającym się z losami ZSRR i „obozu socjalistycznego”, a nawet świata, są cztery okresy: - lata 1879-1912; 1912-1924; 1924-1941; oraz lata 1941-1953.

Okres 1879-1912

Iosif Wissarionowicz Dżugaszwili, urodził się 21 grudnia 1879 r. w prawosławnej rodzinie gruzińskiej, w kaukasko-gruzińskim miasteczku Gori.

Pseudonim „Stalin”, używany od 1917 r. jako oficjalne nazwisko, pochodzi z lat 1911-1913. Po raz pierwszy był użyty w liście do Lenina w Paryżu w końcu 1911 r. Publicznie jednak zaczął być używany w 1912 r., w artykułach w „Prawdzie”, a w rok później pseudonim „Stalin” wyparł już wszystkie pozostałe, którymi posługiwał się Dżugaszwili. Pierwszym był pseudonim „Koba”, używany w 1898 r. (według innych źródeł używał w 1904 r., kiedy Stalin stał się bolszewikiem). Oprócz tych dwóch, były jeszcze inne jak: „Wasyl”, „Iwanowicz”, „Salin”, „K. Solin”, „Koba Iwanowicz”, „Stefin” oraz „K. Kato”.

Gruzja była od 1801 r. rosyjską kolonią, ale ze względu na jej prawosławie stanowiła w imperium przypadek nieco szczególny (Gruzini uznawali bowiem dominację Rosji za chroniącą ich przed światem muzułmańskim).

O dzieciństwie Stalina wiadomo niewiele. Co najważniejsze, nie tak jak pozostała „trójka klasyków”, Stalin wywodził się z proletariackiej rodziny. Ojciec, „indywidualny szewc”, był bowiem okresowo „wielko-

przemysłowym proletariuszem”, pracując w fabryce obuwia w Tbilisi, matka zaś była dorywczo „pomocą domową”. W Stalina dwuizbowym mieszkaniu, mieszczącym się w dwurodzinnym domku, panowała nędza, z ojcem pijakiem i awanturnikiem.

W domu Stalina mówiono po gruzińsku, choć ojciec mówił podobno łamanym rosyjskim, podczas gdy matka, Jekaterina Gieladze z domu, nie nauczyła się go do śmierci (zmarła w 1937 r.; data i okoliczności śmierci ojca są natomiast sporne. O ojcu Stalin nie chciał potem słyszeć, do matki zaś miał ciepły stosunek, aczkolwiek niektóre źródła przeczą temu, twierdząc, że nazywał ją „stara k...”; na jej pogrzebie w Tbilisi nie był).

Do 8-9 roku życia Stalin nie znał języka rosyjskiego. Od września 1888 r. jednakże, gdy zaczął uczęszczać do parafialnej szkoły w Gori, opanowywał go już szybko (uczył się dobrze). Ukończenie 4-klasowej szkoły zabrało mu jednak aż sześć lat (przerwy w nauce były spowodowane ospą, która pozostawiła mu trwałe ślady na twarzy oraz wypadkiem z wozem konnym, pod którego koła dostał się, w wyniku czego jego lewa ręka była nieco krótsza i słabsza). Często też ojciec odrywał go od nauki, zabierając go ze sobą do tbiliskiej fabryki obuwia, gdzie okresami pracował.

Poza tym, kłopotów z „Soso-Józkiem” nie było. Zachowywał się poprawnie, był pobożny, śpiewał w cerkiewnym chórze.

Jeśli tylko można mu było coś zarzucić, to pójście bez wiedzy rodziców na publiczne wieszanie bandytów ... „Soso” zachwycał się przyrodą, ale ludzi, nawet kolegów w szkole, raczej unikał. Dużo za to czytał, głównie o historii Gruzji, za swój wzorzec obierając bohatera narodowego, Kobę, walczącego z caratem.

W lipcu 1894 r., jako niemal 15-letni chłopak, Stalin udał się na nauki do Tbiliskiego Seminarium Duchownego. Matka bowiem, chciała małego i słabego syna wykształcić na popa. W rzeczywistości, Stalin cieszył się dobrym zdrowiem, fizycznie był sprawny i silny (w wieku dojrzałym mierzył 162,5 cm).

Seminarium, jedyny zakład kształcenia kadr wyższego stopnia w Gruzji, skupiało młodą jej „śmietankę”, którą carat, zwłaszcza jej duchownych, starał się zrusyfikować, co nie było proste. Gruzini bowiem, którym odebrano własny patriarchat, nie łatwo poddawali się rusyfikacji, nasilonej po 1890 r. Seminarium, z kilkuset słuchaczami, „szumiało” szczególnie, ze względu na fakt, że jego rektor i liczni nauczyciele byli Rosjanami.

W momencie pojawienia się Stalina w Seminarium, było w nim już spokojniej po zamieszkach lat 1890-1893, ale jego atmosfera musiała udzielić się w jakiś sposób 16-letniemu seminarzyście Stalinowi, skoro

też stał się rebeliantem, w wyniku czego na całe godziny dostawał się do izolatki. Jak sam potem twierdził, panujące w Seminarium „jezuickie metody szpiegowania” uczyniły z niego „rewolucjonistę”. Przedmioty religijno-liturgiczne opanowywał mimo wszystko szybko i z zapałem kontynuował też naukę rosyjskiego (po latach stał się faktycznie wielkoruskim szowinistą). Robił również dobre postępy w grece, łacinie i matematyce, a nawet pisał wiersze, z których niektóre były publikowane.

Wśród seminarzystów był zawsze przywódcą, a kto mu się sprzeciwiał - stawał się jego wrogiem (Churchill po latach wspominał, że wszyscy na widok Stalina, jego samego nie wyłączając, odruchowo wstawali, z rękami przy szwach...).

Na Stalina szły donosy, że czytał Darwina (czemu przypisywano jego ateizm), jak też popularnego wówczas Jean Marie Letourneau, piszącego o „naukowym materializmie”, zbliżonym do marksizmu. Wtedy zresztą, najbardziej poczytną była rewolucyjna literatura rosyjska, bardziej radykalna od marksizmu. Stalin czytał wiele tej „zakazanej literatury”, co sprowadzało na niego liczne rewizje. Wejście więc Stalina na drogę popularnego w Rosji marksizmu, było już tylko kwestią czasu.

Istotnie, b. seminarzysta Noe Żordania, późniejszy krótkotrwały prezydent wolnej Gruzji, był jej pierwszym marksistą, propagując rewolucyjną doktrynę w redagowanych przez siebie pismach, w rezultacie czego Stalin stał się jej wyznawcą, zamieniając łatwo jedne dogmaty na drugie.

Inne źródła wiążą z kolei wejście Stalina na drogę marksizmu z jego wstąpieniem do SDPRR w 1898 r. Jeszcze inne podają, że Stalin, będąc w Seminarium, wstąpił do tajnej gruzińskiej patriotyczno-nacjonalistycznej organizacji „Messame Dassy” (Trzecia Grupa), organizacji o profilu marksistowskim, która przystąpiła do SDPRR. Do maja 1899 r. Stalin przebywał w Seminarium, ale potem zniknął, nie zgłaszając się na egzaminy końcowe, wobec czego, 29 maja 1899 r., został z niego wyrzucony.

Oficjalnie, wszystkie źródła sowieckie podawały, że akt ten wiązał się z jego „marksistowsko-rewolucyjną działalnością”, ale tak naprawdę nikt nie wie co naprawdę robił pomiędzy majem i końcem grudnia 1899 r. (podobno był chuliganem, a nawet uzbrojonym bandytą, podczas gdy matka twierdziła, że zagrożonego gruźlicą zabrała do domu).

Wiadomo natomiast, że 28 grudnia 1899 r. Stalin dostał pracę w tbiliskim obserwatorium astronomicznym jako pracownik umysłowy, rejestrujący dane pogodowe. Miejsce pracy było jednocześnie zakonspirowaną siedzibą grupki marksistów, która 23 kwietnia 1900 r. wzięła udział w tajnych uroczystościach 1-Majowych, z udziałem ok. 200 ludzi, w cza-

sie których Stalin przemawiał jako „odpowiedzialny za partyjną propagandę” wśród socjaldemokratycznych kolejarzy tbiliskich.

W nocy 21 marca 1901 r. policja dokonała licznych aresztowań członków SDPRR, m. in. tych w obserwatorium. Stalina nie aresztowano, gdyż w czasie obławy był nieobecny, nic też u niego nie znaleziono, ale pracę stracił, stając się odtąd „zawodowym rewolucjonistą”.

W Tbilisi odbyła się wkrótce 2-tysięczna demonstracja 1-Majowa, z utarczkami, których echo dotarło do Lenina w Szwajcarii. Organizatorem demonstracji miał być Stalin (dowodów na to nie ma). W tym też okresie Stalin zaczął pisać artykuły do gruzińskiej „Brdzoły” (Walki), pisma socjaldemokratycznego.

Wczesna działalność partyjna Stalina charakteryzowała się głównie „rozróbkami”, za co tbiliska organizacja wykluczyła go ze swojego grona. W grudniu 1901 r. Stalin zjawił się więc w Batumi, gdzie organizacja partyjna miała opinię umiarkowanej, ale 2 marca 1902 r. doszło tam do zamieszek w odpowiedzi na wcześniejsze aresztowania. Prowodzyrem zamieszek, z zabitymi i rannymi, miał być znowu Stalin (został aresztowany w miesiąc później i skazany na 3 lata zesłania do syberyjskiej wsi Nowaja Uda, k. Irkucka, gdzie spotkał się z Kamieniewem). Z zesłania Stalin uciekł, powracając na Kaukaz w styczniu 1904 r. (w sumie był 7-krotnie aresztowany, 4-krotnie uciekając z zesłań). W miesiąc później, Stalin przybył do Tbilisi, nawiązując kontakt ze znajdującym się już na wolności Kamieniewem, który był tam osobistym wysłannikiem Lenina. W tym czasie, w podzielonej na frakcje SDPRR, Stalin znalazł się w bolszewickiej.

Kamieniewa wkrótce aresztowano, podobno „z poręki” Stalina, który tymczasem powrócił do „rozróbek”, nie stroniąc od rękoczynów w trakcie polemik, nie mówiąc już o chamstwie i apodyktyczności, zrażającej do niego otoczenie. Rezultatem tego było nie wybranie go na I-szą bolszewicką konferencję Zakaukazia w listopadzie 1904 r. ani na III zjazd SDPRR w Londynie w kwietniu 1905 r.

Stalina, co więcej, zaczęto posądzać o **agenturalne** powiązania z żandarmerią i Ochroną (zarzutów tych nie potwierdzono do dnia dzisiejszego, ale nie jest wykluczone, że był on anonimowym donosicielem, co potwierdzałyby okoliczności niektórych wydarzeń).

Dziwne było na przykład zachowanie się Stalina w czasie Rewolucji 1905-1907 r. W słowach ją popierał, ale jednocześnie unikał wszelkiej działalności. A kiedy „fala rewolucyjna” opadła, Stalin zaktywizował się, w efekcie czego przetrzebione szeregi kaukaskich bolszewików

wybrały go na delegata na I konferencję SDPRR w Tammerforsie (Tampere), w rosyjskiej Finlandii, odbywającej się w grudniu 1905 r.

Tam Stalin **spotkał** Lenina, znanego mu dotąd tylko z prasy. Stalin na wybrano następnie na IV zjazd partii w Sztokholmie, odbywający się w kwietniu-maju 1906 r., co przy okazji było jego pierwszą podróżą poza granice imperium carskiego. Jako jeden z czterech delegatów Zakaukazia, gdyż pozostali trzej byli mienszewikami, Stalin wziął też udział w V zjeździe SDPRR w maju-czerwcu 1907 r. w Londynie.

We wszystkich tych imprezach jego obecność i działalność były niemal niezauważalne. Zauważalne było jednak coś innego. A mianowicie to, że od tych wydarzeń Stalin **zmienił** swoje postępowanie, unikając rozróbek oraz wulgarnego języka, przemawiał też rzadziej, krócej i tonem karnodziejским.

Stalin, uczestnicząc w spotkaniach zagranicznych SDPRR, aczkolwiek **nie zawsze** popierając Lenina, cieszył się jednak jego sympatią. Prawdopodobnie dlatego, że mniej liczni od mienszewików bolszewicy, „zawodowi rewolucjoniści”, mieli trudności finansowe, które „rozwiązali” napadami na banki i przewozy pieniędzy. W efekcie tego frakcja bolszewicka zaczęła przyciągać do swoich szeregów kryminalistów, a oni - jak mówili Bakunin i Lenin - byli **najlepszymi** rewolucjonistami! Wyłonił się więc problem, gdyż zjazd sztokholmski partii potępił niby napady, ale Lenin, nie mając innych możliwości zdobycia dla niej funduszy, sprzyjał im nadal. W łonie bolszewików zaczęły się więc tworzyć różne stopnie wtajemniczenia. W tym też kontekście należy widzieć stosunek Lenina do Stalina, który w napadach odgrywał do dziś **nieznaną** rolę, podobnie jak w mordach, których bolszewicy zaczęli z czasem dokonywać (za napady tbiliska organizacja partyjna wykluczyła go ze swoich szeregów, ale Stalin natychmiast przeniósł się do Baku).

W 1905 r. Stalin ożenił się z Jekatieriną Swanidze, lokalną piękną, modlącą się o jego powrót na łono cerkwi... O pożyciu tego małżeństwa wiadomo niewiele. W 1907 r. urodził się syn, Jakow, a w listopadzie Jekatierina zmarła na tyfus. Śmierć żony Stalin głęboko przeżył, mówiąc podobno, że wraz z nią odeszły go ostatnie uczucia ludzkie...

W marcu 1908 r. Stalin znowu dostał się do więzienia w Baku, gdzie „szumiał” na całego, namawiając do buntów, a kiedy wybuchały, nie brał w nich udziału (podczas egzekucji skazańców, wówczas dość częstych, Stalin uczył się esperanto, lub spał w najlepsze. Innym razem, kiedy więźniów przepuszczano przez „ścieżkę zdrowia”, szedł czytając książkę i nie zwracając uwagi na razy...).

W więzieniu, żywo dyskutując z „politycznymi”, z reguły trzymał z kryminalistami, ucząc ich ... marksizmu.

We wrześniu 1908 r. Stalina zesłano na 2 lata na Syberię, skąd uciekł w czerwcu 1909 r., przybywając do Petersburga, do znajomego z Baku, Sjergieja Allilujewa, swojego późniejszego teścia. Stamtąd powrócił do Baku, gdzie w marcu 1910 r. został znów aresztowany i odesłany do Sołwyczegodsk. Na zesłaniu wiele czytał i pisał do prasy, co zwróciło uwagę Lenina. W grudniu 1910 r. Stalin napisał „wiernopoddańczy” list do Lenina w Paryżu, proponując stworzenie „sekcji rosyjskiej” w KC dla kierowania partią w kraju. Propozycja spodobała się Leninowi, aczkolwiek nie rozumiał dlaczego Stalin krytykował w prasie „zagranicę”, czyli jego personalnie. „Kobę” uznał za „niedojrzałego marksistę”, którym postanowił się zająć (korespondencję przejęła Ochra i ... zwolniła Stalina z dalszego odbywania kary w czerwcu 1911 r. We wrześniu, za złamanie warunków zwolnienia, został aresztowany i zesłany na 3 lata do Wołogdy).

W styczniu 1912 r. odbyła się praska konferencja SDPRR, w efekcie której bolszewicy utworzyli własną partię SDPRR(b). W trakcie konferencji wybrano 7-osobowy Komitet Centralny, pozostawiając 4 wolne miejsca na zastępców członków, dając Leninowi prawo ich doboru, który, na jedno z nich, wyznaczył Stalina, otwierając nowy okres w jego życiu.

Dlaczego Lenin postawił na Stalina, tego nikt nie wie. Możliwe, że cenił go za różne nieznanne do dziś „misje”, albo za zdolności publicystyczne, rzecz rzadka wśród bolszewików, zwłaszcza nierosyjskich. W grę mógł też wchodzić inny powód. W SDPRR było dużo Żydów, aczkolwiek po rozbiciu jej na frakcję bolszewicką, większość z nich przeszła do mienszewików. Żydzi byli w SDPRR szczególnie liczni na Zakaukaziu, a Stalin od początku darzył ich niechęcią, mówiąc o nich „obrzezane żydłaki”, o czym Lenin wiedział i może dlatego właśnie - włączył go do KC.

Okres lat 1912-1924

W marcu 1912 r. Stalin uciekł z Wołogdy, przybywając okrężną drogą do Petersburga, wkrótce po masakrze robotników nad Leną, po której zaktywizował się, pisząc liczne artykuły do bolszewickiej prasy. Jako członek KC, Stalin „szalał” więc, a miejscem jego popisów była „Prawda”, pismo niby założone przez Lenina, ale faktycznie przez ... Ochranę. Jednym z pierwszych piszących do niej stał się Stalin, podpisując się tym pseudonimem.

Wkrótce, 5 maja 1912 r., Stalina znów aresztowano, zsyłając go na 3 lata na Syberię, skąd zaraz uciekł, wyjeżdżając w grudniu 1912 r. do Krakowa na spotkanie z Leninem, który chciał poznać 33-letniego aktywistę, zawsze „dobrze poinformowanego” i o „otwartej głowie”, jak o nim mówił.

„Ogłędziny” wypadły dla Stalina pomyślnie. Lenin był nim urzeczony, głównie jego poglądami na sprawy narodowościowe w Rosji, proponując mu nawet pisanie „artykułów teoretycznych” na ten temat. Lenin miał podobno powiedzieć wtedy Stalinowi, że Polacy, nie bez racji, nie nawiądzą Rosjan, jak też wyrazić pogląd, że bolszewicy muszą uznać prawo narodów do samookreślenia.

Dla „podszkolenia” Stalina, Lenin posłał go do bibliotek Wiednia. Resultatem tego był pierwszy teoretyczny artykuł Stalina w „Proswieszczeniu” pt. „Marksizm oraz kwestia narodowa i kolonialna”.

W marcu 1913 r., po powrocie do Rosji, Stalina aresztowano po raz siódmy i tym razem już ostatni. Wtedy podobno, Ochra miała zerwać z nim współpracę (jeśli była ona faktem). Stalina zesłano k. Turuchańska, w „jenisiejskim kraju”, skąd podjął nieudaną próbę ucieczki, w rezultacie czego osadzono go w Kurejce, pod Kołem Polarnym. Ucieczka stamtąd była niemożliwa, wobec czego Stalin polował, łowił ryby, dużo czytał i pisał, zagadkowo jednak milcząc w niektórych sprawach.

Po wybuchu I wojny światowej bowiem, Lenin, wysuwając hasło zamiany „wojny imperialistycznej na domową”, naraził się władzom, które oskarżyły jego i bolszewików o zdradę. Stalin milczał, jakby nie solidaryzując się z Leninem.

W grudniu 1916 r. Stalina zawieziono do Krasnojarska, przed wojskową komisję rekrutacyjną, ale ze względu na wadę lewej ręki uznano go za niezdolnego do służby wojskowej. Do Kurejki nie powrócił, gdyż osiedlono go w Aczyńsku, gdzie zastała go Rewolucja Marcowa. Wraz z będącym także na zesłaniu Kamieniewem, udali się natychmiast do Piotrogradu. Tam, w kwaterze bolszewickiej, urzędowało już „Biuro Rosyjskie”, które, z Aleksandrem Szliapnikowem na czele, objęło kierownictwo nad partią. Od 19 marca 1917 r. wznowiono wydawanie „Prawdy”, która wzywała do obalenia Rządu Tymczasowego i do „rewolucji socjalistycznej”.

Rozszerzone Biuro i kolegium redakcyjne „Prawdy”, dokooptowało równocześnie Stalina, 25 marca 1917 r., do swojego składu. Z Biura wyłoniono 28 marca 6-osobowe Prezydium, ze Stalinem jako jego członkiem, mianując go także bolszewickim delegatem do Komitetu Wyko-

nawczego Piotrogrodzkiej Rady, a nie Szliapnikowa, zaufanego Lenina.

Z powodów do dziś niejasnych, Stalin z Kamieniem zaczęli się w tym czasie zbliżać do mienszewików, a nawet do Rządu Tymczasowego! Obaj też zaczęli być **przeciwni** bolszewickiemu hasłu „Precz z wojną!”. W „Prawdzie”, Stalina poglądy były umiarkowane.

Raptem, Stalin jakby zreflektował się i zaczął **zmieniać** swoje dotychczasowe stanowisko. Na kwietniowej konferencji bolszewickiej, w referacie o Rządzie Tymczasowym, poszedł ogólnie po linii Lenina, ale niezupełnie. Rządowi dawał poparcie pod warunkiem dokonywania przez niego „zmian rewolucyjnych”, co zyskało poparcie delegatów. Stalin, o dziwo, był początkowo **za** współpracą z mienszewikami, już po przekazanej przez Lenina instrukcji depeszą via Sztokholm, która ją absolutnie wykluczała! Postawa Stalina zaczęła się zmieniać dopiero **po** przyjeździe Lenina do Piotrogradu. Ale, 19 kwietnia, na posiedzeniu Biura Rosyjskiego, był jeszcze dość krytyczny wobec reprezentowanej przez Lenina linii politycznej. W dniu następnym, opublikowane w „Prawdzie” leninowskie „Tezy Kwieciowe”, Stalin opatrzył adnotacją, że były to ... „osobiste poglądy” ich autora!

I oto nagle, 24 kwietnia, Stalin **poparł** „Tezy” w całej rozciągłości, stając się odtąd „prawą ręką” Lenina... Dowodem tego była majowa VII konferencja SDPRR(b), w czasie której Lenin stał się, przy pełnym poparciu Stalina, z Kamieniem, w wyniku czego linia polityczna „Tez” została w pełni zaaprobowana.

Konferencja wybrała ponadto dwóch nowych i pełnych członków KC, zgłoszonych przez Lenina, a mianowicie **Stalina** i Kamieniewa.

W ten sposób, Stalin stał się nie tylko pełnym członkiem KC, gdyż dotąd był tylko jego zastępcą, ale członkiem wybranym, a nie mianowanym przez Lenina. Wybrano go 97 głosami, więcej miał tylko Lenin, 104 oraz Zinowiew, 101, co świadczyło o rosnącej popularności Stalina w partii. Na czerwcowym, I zjeździe Rad, uczestnicząc w nim wraz z Leninem, Stalin „błyszczał” swoimi wystąpieniami, zwiększając jeszcze swoją popularność. Po powrocie Trockiego do kraju jednakże, Stalin **przestał** być faktyczną „prawą ręką” Lenina, ale nie dał za wygraną, zabierając się do organizowania demonstracji antyrządowych, jak na przykład przewidziana na 23 czerwca, którą KC w ostatniej chwili odwołał. Decyzja ta spowodowała **rezygnację** Stalina z członkostwa w KC, której nie przyjął. Odtąd już KC popierał następne demonstracje.

„Wydarzenia lipcowe” 1917 r., chwilowo katastrofalne dla bolszewików, były **nowym** triumfem Stalina. Trocki z Kamieniem zostali

aresztowani, Lenin i Zinowiew ukrywali się, tylko Stalin **pozostał** na wolności (z niejasnych przyczyn). W partii dzielił, co prawda, władzę z Jakowem Swierdłowem, ale za „linię polityczną” on **jedynie** odpowiadał. Stalin też ... wyperswadował rządowi niesłuszność posądzania Lenina o agenturalne powiązania z Niemcami! Instrukcję Lenina zaś, żeby bolszewicy zerwali z mienszewikami i eserowcami oraz przystąpili do przygotowań zbrojnego powstania, Stalin **zastąpił** słowami „zdecydowane działania”, stanowisko odpowiadające wówczas poglądom większości bolszewików.

W czasie VI zjazdu SDPRR(b) w dniach 26 lipca-3 sierpnia 1917 r., Stalin znów triumfował, będąc jego **głównym** mówcą, popierającym linię Lenina o rewolucji socjalistycznej w Rosji bez oglądania się na rewolucję na Zachodzie.

Po puczu Kornilowa, wyjściu z aresztu Trockiego, powrocie Lenina do Piotrogradu i dwóch październikowych posiedzeniach KC o przejściu do powstania zbrojnego, Stalin jakby zaczął się zbliżać do stanowiska Zinowiewa i Kamieniewa, uważających bolszewickie powstanie za przedwczesne. Czy Stalin istotnie wahał się, czy też taka była jego rola, uzgodniona z Leninem, żeby „w razie czego” być w odwodzie, jest sprawą **niejasną** do dnia dzisiejszego. Doświadczenia lipcowe bowiem, kiedy to kierownictwo bolszewickie było w rozsypce i tylko Stalin funkcjonował normalnie, były lekcją na przyszłość. Tym zapewne tłumaczy się też fakt, że 6 listopada 1917 r., w przeddzień bolszewickiego zamachu stanu, Stalin pisał w gazecie „Raboczij Put” o konieczności powstania „władzy radzieckiej” **nie** drogą powstania zbrojnego, ale drogą przedłożenia „postulatów robotniczych” zjazdowi Rad, a następnie wyłonionej w wyborach Konstytuancie!

Po zdobyciu władzy przez bolszewików, Stalin, o czym wspominałem już w poprzednim rozdziale, został komisarzem do spraw narodowościowych, wraz z Leninem podpisując 28 listopada 1917 r. dekret „O prawie narodów Rosji do samostanowienia”.

Pracy w komisariacie nie miał, nie mając ani personelu ani pomieszczenia. W Smolnym, siedzibie partii bolszewickiej i Rady Komisarzy Ludowych, Stalin usadowił się jednak blisko gabinetu Lenina, stając się faktycznie **znów** jego „prawą ręką”. Lenin, doceniając jego „pracowitość”, wykorzystywał go do różnych zadań, których Trocki, zaabsorbowany innymi sprawami, nie podejmował się.

I tak, Stalin piął się coraz wyżej ...

Oдноśnie jego życia osobistego, to przenosząc się z władzami do

Moskwy w marcu 1918 r., Stalin zabrał swoją 16-letnią sekretarkę, Nadieżdę Allilujewą, którą w następnym roku poślubił. Pożycie obojga małżonków, mimo dwojga dzieci, było nieudane i skończyło się samobójstwem (albo zabójstwem) Nadieżdy 9 listopada 1932 r.

W Moskwie, Stalin zorganizował wreszcie swój resort, ale jego pracą nie interesował się. Priorytetem był wtedy pokój z Niemcami, wywołujący podział stanowisk w kierownictwie bolszewickim. Stalin, jak zwykle, zajmował stanowisko pośrednie: z Niemcami nie walczyć, pokoju nie podpisywać i tylko negocjować (Lenin stanowisko to odrzucił i pokój podpisał).

Tymczasem, krótkotrwały i względny spokój wewnętrzny, skończył się latem 1918 r., głównie z powodu „komunizmu wojennego”. Wojna domowa, połączona z obcą interwencją zbrojną, objęła cały kraj. Obie strony, potencjalnie dysponujące milionowymi armiami, nie miały wielu chętnych do służby, mimo jej obowiązku w Armii Czerwonej, a jeszcze mniej do walki, angażując w nią co najwyżej po kilkadziesiąt tysięcy po każdej stronie.

Wojna otworzyła przed Stalinem nową okazję do marszu w górę. Lenin bowiem zasypywał Stalina „specjalnymi zadaniami”.

Pierwszym było wysłanie go do Carycy, późniejszego Stalingradu i Wołgogradu, jako „pełnomocnika do spraw żywności”. Moskwa i Piotrogród głodowały, a tam podobno były góry żywności. Stalin miał wszelkie możliwe pełnomocnictwa, pierwszy raz pełnił władzy w życiu... Po przybyciu na miejsce 6 czerwca specjalnym pociągiem, z 400-osobową ochroną i Nadieżdą, Stalin wziął się ostro do dzieła. Zaraz znalazł ponoć „góry żywności”, ale ... nie miał czym je wywieźć, bombardując Moskwę o pomoc, która była bezradna, ale przekonana, że Stalin „świecie sobie radzi” i to mimo atakowania jego pociągu przez białych! Przyrzekana żywność nie nadchodziła, a Stalin żądał teraz pełnomocnictw wojskowych, dla wprowadzenia „porządku” na Froncie Południowym, który, będąc w rozszypce, miał mu rzekomo utrudniać wywiezienie zdobytego zboża.

Nie czekając na zgodę, Stalin na dowódcę Frontu wyznaczył, znanego mu jeszcze z Baku, dowódcę bolszewickiego oddziału partyzancckiego, Klimenta Woroszyłowa. „Dobrał się” również do b. carskich oficerów, werbowanych do Armii Czerwonej przez Trockiego, rozkazując ich masowe rozstrzelanie („nie ma człowieka - nie ma problemu”, jak wtedy mówił).

Postępowaniu Stalina sprzeciwiał się Trocki, zarzucając mu i

Woroszyłowowi nieudolność w dowodzeniu 50-tysięczną armią i postulując odwołanie obu, ale bezskutecznie. Przeciwnie, na wniosek Lenina, Stalin został **członkiem** nowoutworzonej Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Republiki, przekształconej wkrótce na Radę Obrony... (po latach, Stalina sławiono za zwycięstwo pod Carycynem, który padł i ponad rok był w rękach „białych”!).

Najważniejsze, że Stalin odtąd **uznał się** za „geniusza wojskowego”, rozpoczynając walkę z Trockim. Ba, o „geniuszu wojskowym” Stalina przekonany był także Lenin, który zaczął go posyłać do „robienia porządków w stajni Trockiego”... Następną taką okazją była nowa misja Stalina, z Dzierżyńskim do pomocy, tym razem na wschodzie, gdzie wojska adm. Aleksandra Kołczaka zdobyły 18 listopada 1918 r. Omsk, maszerując bez przeszkód na zachód. Po przybyciu obu na front na początku stycznia, nie tylko krwawo zaprowadzili na nim „porządek”, ale jeszcze alarmowali Lenina o nieudolności Trockiego w prowadzeniu wojny, bez podawania dowodów na to, o które ten prosił! Stalinowi, zamiast nagany, Lenin dodał nowy resort, Komisję Kontroli Państwowej, podległą Radzie Obrony i mającej uprawnienia kontrolowania **wszystkich** dziedzin życia, z wyjątkiem frontów. Był **jedynym** w rządzie z dwoma resortami.

W maju 1919 r. Stalin został wysłany z nową misją, na front fińsko-niemiecki, zagrażający Piotrogradowi. W rzeczywistości, sytuacja była niegroźna, ale będący tam Zinowiew wpadł w panikę i stąd Stalinowi powierzono ratowanie b. stolicy. Stalin odzyskał utracone tereny, rzecz łatwa w sytuacji wycofywania się nieprzyjaciela, ponadto niby wykrył „spisek”, rozkazując rozstrzelanie 67 oficerów.

Odtąd Lenin nie mógł już obejść się bez „wojskowego geniusza” Stalina, posyłając go na początku lipca na Front Zachodni, a w październiku na Front Południowy, gdzie gen. Anton Denikin gotował się do marszu na Moskwę.

Z misji tych Stalin zasypywał Lenina telegramami, robiąc ze wszystkich idiotów i wrogów, wychwalając jednocześnie samego siebie, a Lenina, dyletanta w sprawach wojskowych, brał to wszystko za dobrą monecie... Nic dziwnego więc, że kiedy 20 listopada 1919 r. ustanowiono pierwszy wysoki order bolszewicki za wyczyny bojowe, to drugim po Trockim jego kawalerem, z polecenia Lenina, został ... Stalin!

Po raz piąty i ostatni, Stalin udał się w kwietniu 1920 r. na „polski front”. Tam, na szczęście dla Polski, znów „narozrabiał”, co przyczyniło się do klęski bolszewików (w świetle najnowszych materiałów za klęskę ponosił winę nie Stalin, ale Lenin, rozkazując wojskom Jegorowa-Bu-

dionnego maszerować na Węgry, a nie wspomagać ofensywę Tuchaczewskiego). Zresztą, Stalin w momencie klęski Tuchaczewskiego był na IX konferencji partyjnej w Moskwie, prosząc przy okazji Lenina o zwolnienie go z „frontowych obowiązków” ze względu na dolegające mu wrzody, na co ten wyraził zgodę.

Od tego momentu Stalin „przeszedł do rezerwy”, koncentrując się na „nowych frontach walki”, na których mógł się wybić. W 1921 r. na przykład, w kraju szalał głód, pociągając za sobą miliony ofiar i gdyby nie charytatywna pomoc amerykańska, misja Hoovera, to byłoby ich jeszcze więcej. Pomocy tej jednakże, szkodził jak mógł Stalin, będąc ze strony rządu sowieckiego jej „koordynatorem”, rozkazując aktywnych w pomocy mienszewików masowo rozstrzeliwać.

Walki i bunty ustały wreszcie i bolszewicy, liczący wówczas 250-300 tysięcy, sprawowali już odtąd niepodzielną władzę. Nowa władza, głównie młodzi stażem bolszewicy, ze „starą gwardią” skłóconą i dogmatyczną, przy dużej ilości „burżuazyjnych specjalistów”, była o tyle brutalna, co niewydolna. Szczególnie brakowało jej kadr najwyższego szczebla. Po śmierci Swierdłowa w marcu 1919 r., Lenin w coraz większym stopniu zaczął polegać na Stalinie, dodając mu nową funkcję, szefa nowoutworzonej Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, Rabkrinu, jednej z najpotężniejszych instytucji w kraju.

Nie były to wszystkie zaszczyty spadające na Stalina. Poza już wymienionymi, Stalin był jednym z bolszewickich delegatów na założycielskim spotkaniu Kominternu w marcu 1919 r., a na VIII zjeździe partii w maju 1919 r. wybrano go powtórnie do KC i BP. Ponadto, powierzono mu **kierownictwo** nowoutworzonego „Orgbiura”, „podkomitetu KC ds. organizacyjnych”, instytucji wkrótce w partii najważniejszej w codziennej pracy.

Koncentracja wielu funkcji w rękach Stalina wywołała nawet krytykę na XI zjeździe RKP(b), ale wówczas Lenin odpowiedział, że **nikt inny** nie nadawał się do tych funkcji ...

Nowe pole do działania dla Stalina otwarło się także w jego komisaracie ds. narodowościowych - problem Zakaukazia. W Armenii i Azerbejdżanie, Moskwa „pomogła” lokalnym bolszewikom zdobyć władzę w kwietniu 1920 r., ale z Gruzją sprawa była skomplikowana, gdyż RFSRR podpisała z nią traktat uznający jej niepodległość (krajem rządzą mienszewicy).

Za „sprawę gruzińską” zabrał się więc Stalin. Przed wyjazdem na Zakaukazie, na pytanie Lenina co zrobić z Gruzją, Stalin radził „czekać”, ale po przybyciu do Baku przepowiadał „rewolucję na wschodzie”, co

oczywiście spełniło się. W styczniu 1921 r. Stalin poparł wniosek Sergo Ordżonikidze, swojego krajana, żeby Gruzję po prostu **zaatakować**, co Lenin akceptował i 15 lutego 1921 r. Armia Czerwona przekroczyła jej granicę, po 10-ciu dniach zajmując jej terytorium (powodem była niby pomoc „powstaniu bolszewickiemu”).

Gruzini, nie wszyscy co prawda, nazywali potem Stalina zdrajcą. On z kolei groził swoim współziomkom „wypaleniem ich nacjonalizmu gorącym żelazem” i „wbijaniem na pal!” (w rzeczywistości był dla nich łagodniejszy, niż wszystkich innych). Lenin, przy okazji „sprawy gruzińskiej”, zaczął mieć wątpliwości czy Stalin dobrze wywiązywał się ze swoich narodowościowych zadań, ale na tym poprzestał. Od stycznia 1922 r. był bowiem na długim wypoczynku, sprawami partii kierował Stalin, podczas gdy sprawami państwa Kamieniew, w rezultacie czego przywództwo Lenina osłabło. W świecie zaczęto zaś coraz częściej wymieniać Stalina jako następcę Lenina, co sprawdziło się w znacznym stopniu już na XI zjeździe RKP(b), kiedy to Stalina wybrano 4 kwietnia 1922 r. na nowoutworzone stanowisko **Sekretarza Generalnego** partii. Po tym wyborze Stalin zrezygnował z funkcji kierowania komisariatem ds. narodowościowych, ale nie z kierowania Rabkrinem.

Wybór Stalina na funkcję Sekretarza Generalnego partii **nie gwarantował** mu jeszcze zdobycia dyktatorskiej władzy, której zresztą w pewnym momencie omal nie utracił w ogóle. Pomogła mu jednak sytuacja w kierownictwie partii. Konkretnie mówiąc, oprócz tradycyjnie istniejącej instytucji zjazdu i konferencji oraz plenarnych sesji Komitetu Centralnego, kierowniczego centrum w okresach międzyjazdowych i międzykonferencyjnych, od października 1917 r. istniało również Biuro Polityczne. Od marca 1919 r. jednakże, dodano jeszcze jedną instytucję, Orgbiuro, Biuro Organizacyjne, dla załatwiania bieżących spraw partyjnych, włączając do niego Stalina i Aleksjeja Rykowa. Nowe instytucje, BP i Orgbiuro, zaczęły z kolei **ograniczać** rolę plenarnych posiedzeń KC. Co więcej, do marca 1920 r. bieżącymi pracami partii kierował jeden tylko Sekretarz KC, Jakow Swierdłow, a po jego śmierci Nikołaj Krestinskij. W marcu 1920 r. dodano jeszcze dwóch nowych Sekretarzy. Sekretarze, mając pod sobą po kilka wydziałów KC i spotykając się dla koordynowania swoich działań, doprowadzili do narodzenia się w marcu 1920r. **nowej** centralnej instytucji partyjnej - Sekretariatu KC, którego decyzje były automatycznie decyzjami Orgbiuro, ale nie odwrotnie.

W tej gmatwaninie organizacyjnej, Stalin, zostając Sekretarzem Generalnym partii i będąc równocześnie członkiem KC i BP, stał się fak-

tycznym kierownikiem Sekretariatu i Orgbiuro, jako **jedyny** spośród czolowych działaczy bolszewickich, zasiadający we wszystkich czterech instytucjach jednocześnie!

Stalin, mając tak szeroką władzę, budował w kraju i w świecie swój autorytet. Tworzony przez niego aparat partyjny stał się **najsprawniej** działającą instytucją w kraju. Od 25 maja 1922 r. ponadto, od wylewu do mózgu, aż do 10 marca 1923 r., Lenin był praktycznie wyłączony z kierowania partią i państwem. Automatycznie, „podwórko Stalina” **zyskało** na znaczeniu. Lenin, widząc Stalina coraz mniej mu posłusznego, zaczął teraz szukać wsparcia u Trockiego, ale on, skłócony niemal z każdym, był mało pomocny, zwłaszcza, że w łonie BP utworzył się jawnie przeciw niemu, a pośrednio także Leninowi, blok Zinowiew-Kamieniew-Stalin. Frakcyjność w BP, nie wchodząc już w szczegóły, doprowadziła wreszcie do **napięcia** w stosunkach pomiędzy Leninem a Stalinem, rzecz dotąd niewyobrażalna. Powodem konfliktu był list Lenina do Trockiego, gratulujący mu zwycięstwa w debatach nad monopolem handlu zagranicznego, czym **naraził się** Stalinowi, odpowiedzialnemu w BP za sprawowanie kontroli nad leczeniem chorego. Lenin, bez wiedzy Stalina, miał **zakaz** kontaktowania się z kimkolwiek z zewnątrz, a doręczając list Trockiemu, poprzez własną żonę, zakaz ten złamał ... Dowiadując się o tym, Stalin naubliżał Krupskiej, nazywając ją „k...”, o czym powiadomiła ona Lenina w trzy miesiące później. Gdyby uczyniła to wcześniej, to kto wie jak potoczyłyby się dalsze losy Stalina... Zwłaszcza, że w łonie BP trwały zażarte spory co do nowego kształtu państwa, gdzie Stalin znów naraził się Leninowi. BP bowiem, poleciło Orgbiuro utworzyć komisję do spraw stosunków z Białorusią, Ukrainą i trzema republikami zakaukaskimi (Armenią, Azerbejdżanem i Gruzją), które, choć rządzone przez bolszewików, formalnie nie miały żadnych więzów federacyjno-konfederacyjnych z RFSRR, co postanowiono zmienić. Stojący na czele komisji Stalin, zaproponował po prostu **włączenie** tych krajów do RFSRR na prawach „autonomicznych republik”! Sprzeciwili się temu gruzińscy bolszewicy i sprawa dostała się do Lenina, na tyle jeszcze „na chodzie”, że zaproponował rozwiązanie alternatywne, w postaci stworzenia „Związku Republik Sowieckich”, dającym konstytucyjnie równe prawa, wchodzącym w jego skład krajom. Zaskoczony tym Stalin, postawił sprawę na posiedzeniu BP, które przekazało ją do decyzji plenum KC, które poparło linię Lenina, w rezultacie czego, z dodaniem do nazwy przymiotnika „socjalistyczny”, 30 grudnia 1922 r. powstał na miejscu nieco okrojonego b. imperium carskiego nowy twór państwowy - ZSRR, Związek Socjalistycznych Re-

publik Radzieckich. Początkowo złożony tylko z czterech krajów, RFSRR, Białorusi, Ukrainy i trzech zakaukaskich republik, występujących jako jeden podmiot (twór ten następnie rozrósł się do 15-tu, a w pewnym momencie do 16-tu republik).

I możliwe, że porażka z chorym Leninem na tle charakteru nowego imperium sowiecko-rosyjskiego, miałaby jakieś negatywne konsekwencje dla Stalina, gdyby nie inne wydarzenie - kolejny wylew u Lenina 22 grudnia 1922 r. Wylew był niegroźny i Lenin, po paru dniach, zaczął dyktować, za zgodą BP, czyli głównie Stalina, swój słynny „Testament” (jako list do zjazdu partii). Dyktowanie ukończył 4 stycznia 1923 r., proponując w dopisku do tekstu **zwolnienie** Stalina z funkcji Sekretarza Generalnego. Testament dał żonie, z prośbą o wykonanie jego woli po śmierci, której spodziewał się każdej chwili (Stalin poinformował nawet członków BP, że Lenin prosił go o truciznę, co było prawdą, dając tym samym do zrozumienia, że stan umysłu Lenina budził obawy).

Spór na linii Lenin-Stalin zaostrzył się więc, choć na razie nic stąd nie wynikało, aż do 5 marca 1923 r., kiedy to Lenin, znów „pantoflową pocztą”, poinformował Trockiego o swoim zamiarze, na tle „sprawy gruzińskiej”, ostatecznie **rozprawić się** ze Stalinem. Tuż przedtem, Lenin, dowiadując się wreszcie od żony o wspomnianym powyżej wulgarnym zachowaniu się Stalina, podyktował list do niego, grożąc mu zerwaniem, jeśli nie przeprosi Krupskiej.

Stalin list otrzymał, odpisał, przyrzekając przeprosiny, ale napisaną odpowiedź zatrzymał, a w dwa dni później, 7 marca, Lenin dostał nowego wylewu, nie odzyskując już po nim mowy (samodzielnie pisać nie mógł już wcześniej).

Stalin był więc górą! Nawet jeśli nie „pomógł” Leninowi w nowym wylewie, to faktem jest, że taki właśnie zbieg okoliczności **nie jest** wolny od podejrzeń.

Po nowym wylewie Lenina, „na górze” rozgorzała walka. W dniach 17-25 kwietnia 1923 r. odbył się XII zjazd partii, pierwszy bez udziału Lenina. Osobą w partii wówczas najbardziej popularną był Trocki, który, zdając sobie sprawę ze swojego żydowskiego pochodzenia, niepomocnego w dalszej karierze, nie miał ambicji zostania następcą Lenina. Wiedząc o tym, Stalin właśnie jemu zaproponował wygłoszenie głównego referatu na zjeździe, co z kolei ... zirytowało Zinowiewa! Trocki jednak nadal odmawiał, wobec czego Stalin wygłoszenie referatu zaproponował Zinowiewowi, co teraz zirytowało Trockiego!

W tak powstałej mętnej wodzie Stalin zaczął łapać ryby... Wraz z

Zinowiewem, do których dołączył wkrótce Kamieniew, a potem także Bucharin, cała czwórka zablokowała się przeciwko Trockiemu, ze Stalinem udającym najbardziej ugodowego. Ugodowość jego brała się stąd, że w 27-osobowym KC **nie miał** większości. Wykorzystując zjazd, Stalin **zmienił** radykalnie istniejącą sytuację. Jako główny „aparaczik” w partii, odpowiednio dobrał kandydatów do nowowybieranego KC, teraz już 40-osobowego. W efekcie tych machinacji Stalin zdobył **większość** w nowym KC, resztę załatwiając intrygami, w których był mistrzem. Skoncentrował się na Trockim, co nie było trudne, gdyż w partii, nie tak jak w armii, nie miał on swojej bazy (Zinowiew miał ją w Piotrogradzie, a Kamieniew w Moskwie). Zawsze ekscentryczny, nie panujący nad sobą, unikający intryg, pochłonięty sprawami resortu obrony, Trocki, zamiast walki z nagonką zaczął podawać się ... do dymisji, prosząc nawet plenum KC o wysłanie go do Niemiec dla wywołania tam rewolucji! Zinowiew, przedrzeźniając go, poprosił o to samo... Plenum odrzuciło obie rezygnacje, na co Trocki zareagował wyjściem z sali, krok podkopujący reputację obu i woda na młyn Stalina.

Trocki, poza KC, rozpoczął totalną jego krytykę, ale Stalin tak pokierował sprawami, że łatwo rozprawił się z nim na XIII konferencji partyjnej w dniach 16-18 stycznia 1924 r. Załamany krytyką Trocki, za „poradą” Stalina, wyjechał na Kaukaz, na kurację. I tam zastała go 24 stycznia 1924 r. śmierć Lenina, o czym poinformował go Stalin, „radząc” jednocześnie, żeby wypoczywał, gdyż na pogrzeb nie zdąży...

Na uroczystościach pogrzebowych, Stalin zaprezentował się jako następca Lenina. Wszystkie umiejętności oratorsko-liturgiczne, wyniesione z Seminarium, wykorzystał po mistrzowsku, zwłaszcza w punkcie kulminacyjnym, słynnych „lenińskich zawietach”, „przrzeczeniach Leninowi”, które zostawiły niezatarte wrażenie na obecnych. On też polecił zabalsamować zwłoki Lenina i umieścić je we wzniesionej wkrótce na Placu Czerwonym „bolszewickiej świątyni”, Mauzoleum, odwiedzanym do dziś przez 3 miliony „pielgrzymów” rocznie.

Wszyscy, obserwujący wtedy Stalina, stwierdzają zgodnie, że tryskał energią i wesołością... Zaraz też zorganizował 200-tysięczny „leniński zaciąg” do partii, zasilając ją swoimi wielbicielami, których było coraz więcej.

Okres lat 1924-1941

Stalin, prawie już następca Lenina, miał jednak nielada dylemat

przed sobą. Wolę Lenina, „Testament”, należało bowiem odczytać na plenum KC. Stalin nie sprzeciwiał się temu, prosząc jedynie Kamieniewa o odczytanie tekstu. Gdy skończył, sala zamarła, Trocki milczał, tak jak Stalin.

Milczenie przerwał Zinowiew. Wola Lenina - mówił - jest „święta”, ale nie wszystko w „Testamencie” jest prawdą! Nieprawdą jest na przykład, że ze Stalinem nie można współpracować. Skądże, współpracuje się z nim bardzo dobrze!

Głos zabrał teraz Stalin, mówiąc powoli i dobitnie - zaczął jakby ... tłumaczyć Lenina!

- Chory był - ciągnął - otoczony kobietami, no i wiecie, „towarzyszczy” ...

Stalin, zwracając się do prawie „męskiej” sali, która żadnych „bab” za równych sobie nigdy nie uważała, zdobył sobie jej sympatię. Nic dziwnego więc, że złożoną przez Stalina rezygnację ze stanowiska Sekretarza Generalnego partii plenum **jednogłośnie** nie tylko odrzuciło, ale jeszcze zdecydowało, że „Testament” nie nadawał się ani do czytania na zjeździe partii ani do publikacji! Schowano go więc do archiwum na następne 32 lata, aż wyciągnął go Chruszczow (tekst wyciekł wcześniej za granicę z poręki Trockiego).

No cóż, głupota ludzka nie ma granic. obrońcy Stalina na plenum, broniąc go otwarcie, czy milcząco, po latach zostali przez niego zgładzeni...

Stalin był już odtąd prawie bezpieczny. Jego władza dyktatorska ujawniła się już wkrótce, w czasie uroczystości 50-lecia jego urodzin, w grudniu 1929 r. Z natury ostrożny, realista, mimo tej władzy, na żadne pośmiertne rozprawy z Leninem nie tylko nie porwał się, ale przeciwnie - stał się jego „wiernym uczniem”, i „nieugiętym kontynuatorem Wielkiego Lenina”, „leninowcem”. Pod taką przykrywką mógł już odtąd bezpiecznie tworzyć stalinizm, nazwany po latach „kultem jednostki”.

W nowej roli, Stalin stał się „teoretykiem”, pisząc pracę „O podstawach leninizmu” (podobno napisaną przez jego sekretarza F. A. Ksenofontowa) oraz „Trockizm albo leninizm”, obie wydane w 1924 r. W 1926 r. wydał „Przyczynek do zagadnień leninizmu” i „Jeszcze raz o socjaldemokratycznym odchyleniu w naszej partii”, a w 1929 r. „O prawnym odchyleniu w naszej partii”.

Stalin-teoretyk nie tylko pisał (czy ktoś pisał za niego), ale także wygłaszał „teoretyczne wykłady”. Głównie był praktykiem.

Konsolidowanie swojej władzy rozpoczął od ofensywy we wszyst-

kich kierunkach, rozpoczynając od „wojny na górze”, z tzw. lewicowym i prawicowym odchyleniem w partii. Rozpoczął też „rewolucję kulturalną”, ze wzmożonym atakiem na religię głównie, a wreszcie walkę z rzekomym „szpiegostwem, sabotażem i terroryzmem”.

Nade wszystko, zabrał się do kolektywizacji rolnictwa i „socjalistycznej industrializacji kraju”.

Okres ten, dzielący się na różne etapy, trwający ok. 10-ciu lat, był **najczarniejszym** w historii ZSRR i współczesnego komunizmu, latami uchodząc za triumf „geniuszu Stalina” i socjalizmu.

Walka „na górze”

Poza „leninowskim zacięciem”, umacniającym jego pozycję w partii, Stalin, w maju 1924 r. dokooptował do BP, jako zastępców członków, trzech swoich zwolenników, w tym Dzierżyńskiego, postać potężną w kraju.

Wkrótce, 17 grudnia 1924 r., dla podkreślenia jego nowej linii ideologiczno-politycznej, Stalin rzucił hasło „Socjalizm w jednym kraju!”, wyprowadzając go, jakoby, z poglądów Engelsa i Lenina. Trocki, który w tym czasie nie wierzył w budowę socjalizmu w Rosji bez wsparcia jej światową rewolucją, stanął w obliczu ideologicznego wyzwania, na które nie znalazł odpowiedzi. Co gorsza, jego poglądy o „permanentnej rewolucji”, atakowali Zinowiew z Kamieniewem, żądając nawet usunięcia go z BP, podczas gdy Stalin ... bronił Trockiego, domagając się jedynie jego ustąpienia z szefa resortu obrony.

Obrażony na wszystkich Trocki, sam zrezygnował ze stanowiska, które zajął gen. Michaił Frunze, który wkrótce zmarł w podejrzanych okolicznościach, zastąpiony natychmiast Woroszyłowem, ślepo oddanym Stalinowi. Trocki, po utracie oparcia w armii, przestał być więc groźny.

Następnym krokiem było wygranie przez Stalina XIV zjazdu partii, odbytego w dniach 18-31 grudnia 1925 r., wiwatującego mu „na stojąco” i nie chcącego słuchać zarzutów Zinowiewa i Kamieniewa pod jego adresem. Ale oto, w obronie ich stanął Stalin, zatrzymując obu w BP, ale jako zastępców członków, podczas gdy na pełnych dobrał sobie oddanych ludzi w osobach Klimenta Woroszyłowa, Wiaczesława Mołotowa, Łazara Kaganowicza i Michaiła Kalinina.

W tym układzie sił w BP - Stalin **nie miał** już rywali.

Wobec tego zabrał się do „wyprostowania” niektórych zaszłości. Nie podobał mu się zbyt „konfederacyjny” ZSRR, ale nie chcąc zmieniać

konstytucji z lipca 1923 r., przyjętej jeszcze za życia Lenina, postanowił ją obejść, poprzez partię.

Na XIV zjeździe przemianował więc RKP(b) na WKP(b), Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików). W nowej strukturze, tylko jedna z republik sowieckich, rosyjska, formalnie równa pozostałym, miała **ogólnozwiązkową** partię. Pozostałe republiki mogły zachować swoje własne partie, ale tylko jako **składową** część WKP(b). Rosyjska republika zaś, poprzez WKP(b), nie mając własnej partii, mogła teraz sprawować **kontrolę** nad partiami nierosyjskich republik. A ponieważ już przedtem republika rosyjska miała faktycznie pod swoją kontrolą centralny rząd, Armię Czerwoną oraz scentralizowaną policję polityczną, aczkolwiek formalnie o pewnej autonomii republikańskiej (tylko w republikach nierosyjskich), więc „władza Rosji nad ZSRR” wyszła z ukrycia ...

Stalin nie poprzestał na tym. Dla zaskarżenia sobie z kolei poparcia wśród chłopstwa, podstawowej części społeczeństwa, poparł hasło bucharynowskiej „prawicy”, wzywające do ... bogacenia się! Biorąc chwilowo stronę „prawicy” w kierownictwie partyjnym, zabrał się za jego „lewą” stronę, za Zinowiewa głównie, którego w lipcu 1926 r. usunął z BP i z kierowania Kominternem. W październiku tegoż roku usunął z BP następnych dwóch rywali, Trockiego i Kamieniewa. Na tym rozprawy z nimi nie skończył, zwłaszcza że rywale zaczęli z nim walczyć „listami do partii”, krytykując jego postępowanie. W odpowiedzi, Stalin, w lipcu-sierpniu 1927 r., „listy” rywali przedstawił do decyzji KC, który je potępił, w efekcie czego Trocki z Kamieniewem zostali wyrzuceni z partii w listopadzie (w styczniu 1928 r. Trockiego wygnano do Ałma-Ata, zanim pozwolono mu wyjechać w styczniu 1929 r. do Turcji, skąd następnie przeniósł się do Meksyku, gdzie z rozkazu Stalina został zamordowany 20 sierpnia 1940 r.).

„Lewica” stała się więc niegroźna i czas przyszedł na „prawicę”. Jej przywódca, Nikołaj Bucharin, dał nieopatrznie pretekst do rozprawy, spotykając się potajemnie z Kamieniewem w lipcu 1928 r., o czym Stalina natychmiast poinformowano. W efekcie, w listopadzie 1929 r., wyrzucił Bucharina z BP.

Na tym Stalin rozprawy z rywalami nie skończył. W sierpniu 1936 r., wybiegając naprzód, odbył się tzw. I-szy proces moskiewski, w wyniku którego Zinowiew z Kamieniewem, plus czternastu innych, ponieśli śmierć. W styczniu 1937 r. odbył się „II-gi proces”, m.in. Karola Radka i czternastu innych, których również spotkała śmierć. W marcu 1938 r. odbył się z kolei „III-ci proces”, Bucharina-Rykowa oraz szesnastu innych, gdzie

również zapadły wyroki śmierci.

„Rewolucja kulturalna”

„Walce na górze” towarzyszyła „rewolucja kulturalna”. Względna dotąd swoboda religii, twórczości, nauki, a nawet prasy, z przywilejami dla nierosyjskich języków i kultury włącznie, została raptem cofnięta. Ateizm, „antyokcydentalizm” oraz wzmożona rusyfikacja, zostały rozpięta na wielką skalę. Akcji tej, która zaczęła się zbiegać z kolektywizacją i forsowną industrializacją kraju, towarzyszyła wzmożona walka z „przeżytkami burżuazyjnymi” oraz intensywne wpajanie ludziom „świadomości socjalistycznej”. Zaczęto też lansować tworzenie „człowieka radzieckiego”, a nawet „narodu radzieckiego”. Przebudowa społeczeństwa na socjalistyczne objęła dosłownie każdą dziedzinę życia, utworów muzycznych, nie wyłączając. Od połowy lat 1930-ch, wraz z wprowadzaniem na masową skalę „socjalistycznego współzawodnictwa pracy”, „ruchu stachanowskiego”, najwyższym ideałem stała się „wydajna praca” i jej „socjalistyczna dyscyplina”, oderwana od jej sprawiedliwego wynagradzania. „Praca dla społeczeństwa” stała się największym honorem, podczas gdy denuncjacja „wrogich elementów”, nawet najbliższych krewnych, obowiązkiem patriotycznym i moralnym.

Następnym szaleństwem były masowe represje.

„Szpiegostwo, sabotaż i terroryzm”

Walka z wszelkiego rodzaju „wrogami ludu”, rzekomo zwalczającymi państwo sowieckie przy pomocy szpiegostwa, sabotażu i terroryzmu, była doskonałym pretekstem do rozprawy z każdym, kogo Stalin uznał za wroga czy rywala. Kolosalne rozmiary tej walki, spotęgowane ekscesami kolektywizacji i przyspieszonej industrializacji kraju, pociągnęły za sobą ofiary, według niektórych szacunków w ilości 15-16 milionów!

Represje, nie nowość w kraju, tym razem nie były wynikiem rewolucji i wojny domowej, ale zadekretowane przez władzę i to pod nieobecność „kontrewolucyjnych wystąpień” i aktywnego szpiegostwa.

OGPU, jak od czerwca 1922 r. nazywała się Czeka, rozpoczęła z polecenia Stalina serię różnych prowokacji na wielką skalę. Jeden z jej terenowych szefów, z którym łączyły Stalina od lat bliskie stosunki, sfabrykował na początku 1928 r. „przestępstwo”, które do historii przeszło jako „spisek Szachty”, obejmujący 50-ciu sowieckich i trzech niemiec-

kich inżynierów. Dowodów przestępstwa nie przedstawiono, ale brutalnymi metodami śledztwa wymuszono na szesnastu oskarżonych przyznanie się do winy, w rezultacie czego zapadło 11 wyroków śmierci.

Podobne „przestępstwa” demaskowano odtąd już wszędzie. Szpieg siedział na szpiegu, sabotażysta na sabotażyście, a terrorysta na terroryście... Podejrzany łamano w śledztwie kości i w trybie przyspieszonym skazywano na śmierć, lub długoletnie więzienie. Za skazanymi podążali członkowie ich rodzin i znajomi. Nowa fala obłędu sterroryzowała społeczeństwo już całkowicie, najpierw jego część poza władzą, a wkrótce i samą władzę. Oskarżeni na publicznych rozprawach, przyznawali się do rzekomych win, nierządnie klóćąc się z obrońcami z urzędu i ginąc z okrzykiem „niech żyje Stalin!”

Nasilono również okresowe czystki w partii, teraz już masowe i krwawe.

Początek kolejnej fali terroru dało zamordowanie 1 grudnia 1934 r. Siergieja Kirowa, członka BP i szefa leningradzkiej organizacji partyjnej, do niedawna zwolennika, ale z czasem krytyka Stalina.

Morderstwo było dziełem NKWD, od lipca 1934 r. kolejnego wcielenia Czeki. Stalin osobiście „zajął się” sprawą, posyłając tym razem licznych aktywistów partyjnych na śmierć. Do dziś nie jest pewne co było tego powodem, ale można przypuszczać, iż w ten sposób walczył o zachowanie swojej absolutnej władzy. Na XVII zjeździe partii bowiem, „zjeździe zwycięzców”, odbytym w dniach 26 stycznia-10 lutego 1934 r., w czasie tajnego wyboru władz, aż co siódmy z delegatów skreślił Stalina! W kuluarach zjazdu szeptało, że jego następcą mógłby być Kirow, co on sam zresztą, szczerze Stalinowi powtórzył.

Czy to właśnie pchnęło Stalina do rozprawy z kadrami w partii - nie jest pewne. Pewne jest natomiast, że wkrótce Kirow zginął, a ok. 70 procent członków KC wybranych na XVII zjeździe i jego delegatów, spotkał ten sam los.

Krwawa rozprawa Stalina z aktywnym partyjnym miała prawdopodobnie racjonalne w jego pojęciu usprawiedliwienie. Industrializacja i kolektywizacja spowodowały „energizację mas”, na czele których musieli stawać nowi ludzie. „Kadry decydowały o wszystkim” - jak mówił - a z tymi było źle. Stare bolszewickie kadry, często półanalfabeci, nie nadawały się do niczego, ale za to kurczowo trzymały się stołków. Usuwanie ich gwarantowało opór, który w warunkach tendencji do frakcyjności w partii, był dla Stalina groźny. Bezpieczniejsza więc była ich fizyczna likwidacja i zastępowanie ich młodymi, najlepiej z inżynierskimi dyploma-

mami stalinowskich uczelni. W państwie, które Stalin budował, był to właściwie **jedyny** skuteczny sposób rotacji kadr. Zwłaszcza, że na miejsce starych bolszewickich „rozrabiaczy” przychodziło „stalinowskie pokolenie”, wdzięczne mu za awans społeczny. Do takich kadr zaliczał się Dymitr Ustinow, który w wieku 32 lat został szefem resortu uzbrojenia, czy Andriej Gromyko, który w wieku 34 lat został ambasadorem w USA. Tacy ludzie byli Stalinowi wdzięczni przez całe życie, blokując potem skutecznie walkę ze skutkami „kultu jednostki”. Zresztą, swoje krwawe czystki Stalin prowadził w sposób wyjątkowo perfidny. Chcąc utwierdzić partię, że o niczym nie wiedział, Stalin kazał stracić ok. 20 tysięcy siepaczy z NKWD, z ich szefami, Henrykiem Jagodą i Nikołajem Jeżowem włącznie, którzy ponoć „przejęli pałkę” i musieli ponieść tego konsekwencje... Na okrasę dodał jeszcze ponad 40 tysięcy oficerów, w tym 651 generałów i admirałów, wśród nich 3-ch marszałków, z Michaiłem Tuchaczewskim na czele.

I wszystko to działo się w czasie, kiedy kraj i świat obiegaly sowieckie komedie filmowe „Świat się śmieje”, a zewsząd dochodziły śpiewy, że „nie znam drugiego takiego kraju, gdzie człowiek tak swobodnie oddycha...” A sam Stalin dodawał, iż teraz dopiero „żyje się lepiej i weselej...”

Na ile ten obłąd wynikał z psychicznych schorzeń Stalina, a na ile z jego „odkrycia ideologicznego”, iż wraz z postępem socjalizmu zaostrza się walka klasowa - jest **niemożliwe** do ustalenia. Przypuszcza się na przykład, że Stalin był pod wrażeniem krwawej rozprawy Hitlera z dawnymi swoimi współbojownikami w czasie „nocy długich noży” 30 czerwca 1934 r., postanawiając uczynić to samo.

Jak zatem było naprawdę, nie wiadomo, ale wiadomo, że Stalin **nie oszczędzał** nawet najbliższych członków rodziny. Jeśli już kogoś nie posyłał na śmierć, to kobiet o znanych nazwiskach (za to gnęły latami w więzieniach i łagrach).

Z sadystyczną lubością natomiast posyłał na śmierć swoich przyjaciół. Kirowa kazał zamordować skrycie, ale Bucharina już w „majestacie prawa”, nie odpowiadając słowem na jego 43 listy pisane z celi śmierci, w których zapewniał o swojej niewinności.

Obłąd opanował Stalina ponadto wtedy, kiedy miał **pełnię** władzy, a po śmierci Kirowa konkurentów do niej już nie miał. Społeczeństwo z kolei, było zrezygnowane i pogodzone ze swoim losem, nie myśląc o żadnym oporze, zwłaszcza zbrojnym.

O perfidii Stalina niech świadczy też fakt, że list osób skazanych

na śmierć **nigdy** sam nie podpisywał, tylko łącznie z Mołotowem, wówczas premierem (12 grudnia 1937 r. obaj podpisali aż 3.167 wniosków o egzekucję, nawet ich nie czytając, udając się następnie do kremłowskiego kina...). Osobiście też wskazywał, gdzie należało lokować nowe łagry i jaki miał być ich regulamin. Stalin wreszcie wymyślił najwyższe kary za drobne przewinienia (za jego wiedzą wyroki wykonywano nawet na 12-letnich chłopcach, a jeśli były to dziewczynki, to na ojcach).

Biurowo Polityczne partii, na jego wnioski, „zaleciło” również stosowanie tortur w śledztwie. I bez tego były one dotąd masowo stosowane, ale teraz sięgnięto do tych bardziej wyrafinowanych.

Kolektywizacja rolnictwa

Kolektywizacja miała rozwiązać „problem chłopski”, zgodnie niby z marksizmem-leninizmem, ale tak naprawdę z widzimisię Stalina. „Problem” ten nigdy nie cieszył się większym zainteresowaniem Lenina, jeśli nie liczyć jego wypowiedzi o „idiotyzmie życia wiejskiego”. Dopiero w czasie rewolucji bolszewickiej i wojny domowej Lenin „zajął się” nim, w Rosji tradycyjnie głównym problemem, umiejętnie go wykorzystując, dzięki zapożyczeniu eserowskich pomysłów, do zwycięstwa. Pierwsze próby „socjalizacji rolnictwa”, które Lenin podjął w okresie „komunizmu wojennego”, były nieudane i skończyły się NEP-em, „półkapitalizmem rolnym” w „socjalistycznym państwie”. W sowchozach, państwowych gospodarstwach rolnych, znalazło się ok. 5 procent arealu ziemi, podczas gdy w różnego rodzaju rolnych „spółdzielniach produkcyjnych” ok. 2-3 procent. „Socjalistyczne rolnictwo” stanowiło zatem ok. 7-8 procent rolnictwa kraju, podczas „gdy „socjalistyczny przemysł” obejmował już wtedy ponad 80 procent tej gałęzi gospodarki. Państwo sprawowało nad indywidualną gospodarką rolną szereg funkcji kontrolnych, poprzez aparat skupu produktów rolnych po ustalonych centralnie cenach.

„Więź między miastem a wsią” kryła więc w sobie potencjalny konflikt. Socjalizm z kapitalizmem musiały się kiedyś zderzyć ze sobą. Lenin mówił przecież, że na wsi kapitalizm odradza się z każdą minutą!

Początkiem konfliktu były trudności ze skupem zboża od chłopów jesienią 1927 r., ze względu na zbyt niskie jego ceny w stosunku do wolnorynkowych. Cen skupu zboża jednak nie podniesiono. Za to reakcja Stalina na trudności w skupie była gwałtowna, jakby doktrynalna. Wcześniejsze bowiem uchwały XV zjazdu partii z grudnia 1927 r., nakreślające plan kolektywizacji rolnictwa i „likwidacji kułactwa jako klasy”, stwa-

rzyły jakościowo nową sytuację, ale jej charakteru i rozmiarów jeszcze nie rozumiano. Zjazd, reprezentujący ponad 1,2 milionów członków i kandydatów partii, wydając opinię, że „rolnictwo nie nadaża za przemysłem”, wypowiedział faktycznie wojnę prawie 130 milionom chłopów, trzem czwartym społeczeństwa, ale nikt nie wiedział jak konkretnie miała ona przebiegać. Sytuację zaostrzyła dodatkowo podróż Stalina po Syberii w styczniu 1928 r., gdzie na miejscu, w sposób brutalny i nie znany już od lat, rozkazywał rekwirowanie chłopom zboża, którzy mieli mu podobno nie szczędzić z kolei aluzji do jego nierosyjskiego pochodzenia.

Problem zboża w Rosji, dokonując dygresji, był tradycyjnie jednym z **najważniejszych** i takim pozostał do końca istnienia ZSRR.

Rosja carska, licząca w 1913 r. ok. 160 mln. mieszkańców, produkowała 85-86 mln. ton zbóż, ale zbiory te podlegały okresowo dużym wahaniom. Eksport zaś zbóż, wynosił średnio ok. 8 mln. ton rocznie w latach dobrych urodzajów. Był to jednak tzw. eksport głodowy, gdyż Rosja naturalnych nadwyżek zboża nie miała nigdy. Produkcja zboża towarowego przypadła głównie na wielkie majątki ziemskie, podczas gdy 16 mln. gospodarstw wiejskich miało go niewiele na sprzedaż wolnorynkową, aczkolwiek „reformy stołypinowskie”, tuż przed I wojną światową, sytuację zaczęły zmieniać na lepsze.

W wyniku rewolucji bolszewickiej ilość rodzin chłopskich, głównie dzięki nadziałom obszarnej ziemi z reformy rolnej, wzrosła do ok. 25 milionów, tak jak produkcja zboża, która, w połowie lat 1920-ch, zasługą NEP, zaczęła przekraczać poziom z 1913 r. o ok. 25 procent. Eksport zboża z kolei, zamiast wzrastać, niemal zaniknął (nie przekraczał 0,1 mln. ton). Zboże zatem zjadał chłop, głównie „średniak”, jak też o wiele mniej liczny „kułak”. Paradoksalnie więc, „kapitalistycznym chłopom” żyło się jakby **lepiej** niż za cara, podczas gdy bolszewikom, dzierżącym władzę, żyło się gorzej, co zaczęło stawać się problemem w partii. Jurij Łarin, ongiś doradca ekonomiczny Lenina, architekt „komunizmu wojennego”, absolwent „rabinówki”, głosząc zniszczenie „resztek kapitalizmu” w kraju, miał więc posłuch u bolszewików.

Stalin, jakby się jednak wahał, nazywając forsowną kolektywizację „awanturnictwem”. Chciał nawet gwarantować indywidualne posiadanie ziemi na 40 lat!... Jeszcze w maju 1928 r., kiedy to do „kułaków” zaczęto się dobierać, rezultat jego syberyjskiej podróży, Stalin miał wykrzykiwać, iż likwidacja kułaków byłaby głupotą!

Wstępne założenia I-szej 5-latki, zanim Stalin je zrewidował, postulowały z kolei skolektywizowanie tylko jednej piątej gospodarstw do

1933 r.

Dlaczego Stalin zmienił radykalnie swoje dotychczasowe stanowisko, nie jest jasne, ale kiedy to zrobił, to z furią wprowadził w życie. „Nową linię” polityki rolnej, nikogo nie pytając o zdanie, ogłosił w artykule „Prawdy” z 7 listopada 1928 r., pod tytułem „Rok wielkiej zmiany”. Zmiana miała polegać na przechodzeniu od indywidualnych oraz małych gospodarstw rolnych - do wielkich, nowoczesnych i skolektywizowanych, pomocnych w marszu „pełną parą na drodze do industrializacji kraju”!

Po artykule kolektywizacja ruszyła, niby spontanicznie, ale w rzeczywistości, sterowana odgórnie. Formalnie, panowała jednak cisza, aż Stalin znów odezwał się publicznie, na konferencji „marksistowskich studentów kwestii agrarnej”, która odbyła się w Moskwie 27 grudnia 1929 r.

Konferencja odbyła się tuż po wielkich uroczystościach związanych z 50-tą rocznicą urodzin Stalina, o którym mówiono już jako o „wielkim wodzu” partii i narodu... Nic dziwnego więc, że na konferencji Stalin zapowiedział koniec NEP, ogłaszając jednocześnie „**nową rewolucję**”, odgórna, choć niby oddolną jednocześnie.

- Albo pójdziemy do tyłu, do kapitalizmu - Stalin grzmiał na konferencji - albo naprzód, do socjalizmu!

- Co to oznacza? Zamiast ograniczania kułaków - sam sobie odpowiadał - oznacza to zlikwidowanie ich jako klasy!...

Po tym wystąpieniu, w ciągu 65 dni, jak twierdzą niektórzy, krajem wstrząsnęła rewolucja o **wiele większa** w skutkach, niż 10-dniowa rewolucja bolszewicka w 1917 r.

Stalin, najprawdopodobniej, wprowadzając kraj na drogę przyśpieszonej industrializacji, szukał środków na jej sfinansowanie, w rolnictwie głównie. Chciał wycisnąć z niego jak najwięcej, a dać mu jak najmniej.

Takie podejście było **bezsensowne** z ekonomicznego punktu widzenia, gdyż zwiększenie wydajności sowieckiego rolnictwa wymagało bodźców ekonomicznych, mechanizacji i chemizacji upraw.

Odnośnie mechanizacji, to w 1928 r. było tylko ok. 27 tys. traktorów, a Stalin przyrzekał zwiększyć ich ilość do 60 tys. w 1930 r. i 100 tysięcy w 1931 r. Jak bardzo była to ilość znikoma wobec potrzeb niech świadczy fakt, że w 1935 r., kiedy już w sowieckim rolnictwie pracowało 350 tys. traktorów, było ich, w przeliczeniu na konie mechaniczne, o jedną trzecią **mniej** od zwierzęcej siły pociągowej w rolnictwie w 1928 r.! W wyniku przyśpieszonej kolektywizacji ilość koni zmniejszyła się bowiem z 33,5 mln. do 19,6 mln. i stąd zamiast podniesienia wydajności pracy w rolnictwie dzięki mechanizacji, nastąpił jej **spadek** (wydajność zbóż z

hektara spadła z 8,2 kwintali w 1913 r. do 5,7 kwintali w 1932 r.). W konsekwencji, produkcja zboża, zamiast wzrosnąć, **spadła** w latach 1930-1931 do 70 mln. ton (po latach, Chruszczow twierdził, że nie przekraczała 40 mln. ton...). A tymczasem, eksport zbóż **wzrastał**, osiągając w 1931 r. aż 5,2 mln. ton!

Skąd więc brało się zboże na eksport? No cóż, ze śmierci głodowej milionów istnień ludzkich i ich katastrofalnego odżywiania się... Ilość bydła rogatego w okresie 1928-1932 spadła z ponad 70 mln. sztuk do 40 mln. sztuk, świń odpowiednio z 20 mln. do ponad 11 mln. sztuk... Ilość wszystkich zwierząt domowych zmniejszyła się w omawianym okresie aż o ok. 150 mln. sztuk, co według wartości bieżącej **przewyższało** zbudowane w tym czasie zakłady przemysłowe!

A jakie były bodźce ekonomiczne dla wzrostu produkcji rolnej? Niestety, takie **nie istniały** w ogóle, gdyż kolchozom zabierano aż 7/8 ich produkcji, a z reszty jedną piątą zabierały jeszcze MTS, państwowe stacje maszynowo-traktorowe.

Nie tylko jednak brak sensu ekonomicznego towarzyszył forsownej kolektywizacji rolnictwa. Jej czysto ludzka strona była o **wiele bardziej** przerażająca. „Rozkułaczanie” przybrało bowiem monstrualne rozmiary (w Moskwie nie wiadomo ilu było w kraju kułaków i kto miał być do nich zaliczony). Na 130 mln. chłopów ilość kułaków, wraz z rodzinami, szacowano na ok 5-7 procent, ich produkcję zboża zaś na ok. 10 mln. ton. Kułacy ponadto, na ogół nie korzystali ze stałej siły najemnej.

I tych, wydajnie pracujących chłopów, postanowiono teraz zniszczyć, dzieląc „kułactwo” na trzy kategorie. Pierwsza, „najgorsza”, podlegała deportacji do azjatyckiej części kraju, na niemal pewną śmierć. A ponieważ plany „likwidacji kułactwa” były zawyżone, więc wymyślono jeszcze „podkułaków”, czyli średnich, a miejscami nawet biednych chłopów (na jednego „kułaka” przypadało ok. 3-4 niekułaków). W niektórych regionach kraju zniknęła w ten sposób **jedna piąta** ludności wiejskiej.

Kolchozy, powstające jak grzyby po deszczu, w wyniku zaangażowania do kolektywizacji miejskiego aktyw partynego OGPU, aż ponad **jedną trzecią** swojego „majątku” odziedziczyły w rezultacie okradzenia najpracowitszych i najzaradniejszych chłopów.

Czy Stalin tego nie wiedział? Ależ skąd, wiedział doskonale, sam prawdopodobnie przerażając się „sukcesami” kolektywizacji, kiedy to w „Prawdzie” z 2 marca 1930 r. napisał swój słynny artykuł pt. „Zawrót głowy od sukcesu”. Z artykułu wynikało, że ... kolektywizacja szła spontanicznie, dobrowolnie, że średniak ruszył masowo do kolchozów i temu

podobne brednie. Kolektywizację więc, która przekroczyła półmetek, raptem wstrzymał, a nawet pozwolił na ... dekolektywizację! A gdy ochłonał, gdyż zbyt dużo chętnych było do wystąpienia z kolchozów, kazał kolektywizację wznowić...

Kraj tymczasem głodował, wobec czego Stalin polecił, na początku 1930 r., wprowadzić racjonowanie żywności, po 0,6 kg chleba dziennie na robotnika i 0,3 kg na członka rodziny (chleba często i na kartki nie było). O innych produktach żywnościowych nie ma już co mówić, nawet kartek na nie nie było.

A Stalin, w tej tragicznej sytuacji, twierdził jeszcze, iż płace realne robotników wzrosły aż o 67 procent!

Prawda była zaś taka, że ludność miejska głodowała, a wiejska, jeśli nie kradła i nie należała do kierownictwa kolchozu - masowo marła. Za kradzież kłosa zboża groziło 10 lat łagru.

Rolnictwo zatem, które po skolektywizowaniu miało przyczynić się do przyśpieszenia rozwoju gospodarki, stało się jej **najsłabszym** ogniwem, kulą w nogi, której nie pozbyto się już nigdy w ZSRR (dziś jest jeszcze gorzej).

Przyśpieszona industrializacja

O ile marksizm-leninizm miał kłopoty z rozwiązywaniem problemów rolnych, to w rozwiązywaniu problemów przemysłowych uważał się za cudotwórcę. Marks z Engelsem, co prawda, nie przewidywali zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w kraju nieuprzemysłowionym, ale właśnie, w Rosji, w kraju uprzemysławiającym się, doszło do niej.

Słaba i tak produkcja przemysłowa, w wyniku przebytych wojen oraz „komunizmu wojennego”, dodatkowo **spadła** do 1/7-mej stanu z 1913 r. Ten stan rzeczy należało więc zmienić, ale jak? Marks z Engelsem coś tam pisali o „gospodarce planowej”, mówiła też o niej II Międzynarodówka, a Niemcy w czasie I wojny światowej praktykowali ją, ale w Rosji sprawa była nieprosta.

Pierwszy plan elektryfikacji kraju tymczasem, GOELRO, z 1920 r., pozostał na papierze. Mimo nie zachęcającego doświadczenia, w grudniu 1925 r., na XIV zjeździe partii, Stalin zawyrokował, że dla budowy socjalizmu w kraju **konieczna** jest „socjalistyczna industrializacja”.

Łatwiej powiedzieć, niż zrobić. Produkcja przemysłowa w kraju wzrastała nawet szybko, ale z bardzo niskiego poziomu. Jej przyrost brał się głównie z uruchamiania nieczynnych zakładów, lub ich odbudowy, ale

nie z budowy nowych, czy modernizowania starych. Dalszy jej przyrost był zatem niepewny bez dużych inwestycji.

Stalinowi nie chodziło ponadto o przyrost produkcji przemysłowej w ogóle, ale o rozwój przemysłu ciężkiego, budowy maszyn, a nade wszystko przemysłu zbrojeniowego. Tak pomyślany selektywny rozwój przemysłu, nie nastawiony na potrzeby konsumenta, wymagał centralnego planowania i zarządzania, w oparciu o kryteria ideologiczno-polityczne i strategiczne, a nie ekonomiczne.

W 1927 r. zaczęto więc nakreślać pierwszy plan 5-letni, którego realizacja miała rozpocząć się od października 1928 r.

Industrializacja jednakże, podobnie jak kolektywizacja, rozpoczęła się jakby „kuchennymi drzwiami”. Formalnie bowiem, XVI konferencja partyjna zatwierdziła jej główne kierunki w kwietniu 1929 r., kiedy I-sza pięciolatka była już w pełnym toku! W sprawę wdał się Stalin, nie tylko rozpoczynając pięciolatkę nieco wcześniej, ale jeszcze wywierając nacisk na zwiększenie inwestycji aż 5-krotnie, drogą drukowania rubli bez pokrycia, zwiększania cen produktów monopolu państwowego, zwiększenia podaży wódki, jak i „wyciśnięcia” z rolnictwa co się dało. Reszta to masowe zastosowanie bezpłatnej pracy więźniów i „łagierników” oraz spadek płac realnych w całej gospodarce. Nawet tak „podfryzowana” przez Stalina I-sza pięciolatka, nie spodobała mu się i stąd jej zadania **podwyższyl** znacznie: - wydobyć węgla, które miało wzrosnąć z 35 mln. ton do 75 mln. ton, podniósł do 105 mln. ton, ropy naftowej odpowiednio z ok. 12 mln. ton i ok. 22 mln. ton, do 55 mln. ton, podczas gdy stali z 3,2 mln. ton i 10 mln. ton, do 16 mln. ton!

I to było jeszcze za mało! W grudniu 1929 r. „udarniki”, niby z własnej inicjatywy, postanowili tak podwyższoną pięciolatkę wykonać ... w **cztery** lata!

Pięciolatkę wykonano niby w 50 miesięcy, kończąc ją 31 grudnia 1932 r., z niewielkim „poślizgiem”.

Jak z tym wykonaniem było naprawdę - nie wiadomo do dziś. Jedne bowiem zadania planowe osiągnięto, ale innych nie udało się wykonać nawet w połowie. Jeśli którekolwiek z zadań planowych przekroczono znacznie, to w zatrudnieniu, które zamiast zakładanych 14,7 mln, przekroczyło 22 mln. Siła robocza, rekrutowana głównie ze wsi i mało wykształcona, nisko opłacana i źle zorganizowana, przy personelu kierowniczo-inżynierskim często zmienianym i aresztowanym - dawała produkcję o niskiej jakości.

Kto by tam jednak przejmował się takimi „drobiazgami”? Stalin

mówił przecież w listopadzie 1928 r. na plenum KC, że zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem możliwe jest **tylko** w prześcignięciu go w produkcji przemysłowej!

W lutym 1931 r., na I konferencji Kierowników Przemysłu, Stalin swoją „nową politykę” sformułował jak następuje:

- „... Pytają czasem, czy nie można by zmniejszyć tempa ... Nie, towarzysze, to niemożliwe!... Historia Rosji, to nieprzerwany ciąg klęsk za jej zacołanie ... Bili ją mongolscy chanowie. Bili tureccy bejowie. Bili szwedzcy feudałowie. Biła polska i litewska szlachta. Bili francuscy i angielscy kapitaliści. Bili japońscy baronowie...” (dziwnym trafem, nie wymienił tylko Niemców...).

I ciągnął dalej:

- „Jesteśmy 50, albo nawet 100 lat w tyle za rozwiniętymi krajami. Musimy ten dystans przebiec w 10 lat. Albo dokonamy tego, albo nas zniszczą...”

A jeśli zważyć, że obrona narodowa była **priorytetem** w industrializacji, to kto śmiałyby się jej sprzeciwiać?

Po zakończeniu I-szej pięciolatki zaczęła się II-ga, którą niby wykonano w 4 lata i 3 miesiące, a po niej III-cia, od 1 stycznia 1938 r., którą przerwała wojna niemiecko-sowiecka.

Jaki był ich rezultat? Oficjalnie, produkcja przemysłowa w tym okresie wzrosła 5-krotnie, a udział ZSRR w produkcji przemysłowej świata miał podobno podnieść się z 3,7 procent w 1929 r. do 13,7 procent w 1937 r, dając mu drugie po USA miejsce w świecie.

W rzeczywistości, tak **nie było**, co po latach przyznawali nawet ekonomiści sowieccy.

Olbrzymim kosztem, coś tam jednak zrobiono, zwłaszcza tworząc potężny przemysł wojenny. Przemysł ten byłby jeszcze potężniejszy, gdyby nie krwawe czystki z końca lat 1930-ch, których ofiarami padły tysiące jego inżynierów, konstruktorów i kadr kierowniczych.

Na rynku konsumpcyjnym dla odmiany, wyrobów przemysłowych było **mniej** niż dawniej i **gorszej** jakości, nie mówiąc już o cenach. Gwałtownie pogorszyła się również sytuacja mieszkaniowa w miastach.

Smutny obraz sytuacji nie tylko fałszowano, ale jeszcze wmawiano sobie i światu, że w zakładach przemysłowych, na placach budowy i na kołchozowych polach - wrzała praca, że śpiewem na ustach i przy łopocie czerwonych sztandarów. Ludzie dawali też z siebie ponoć maksimum wysiłku, dla Stalina, jak górnik Alekszej Stachanow, który rzekomo wydobyl w ciągu 6-ciu godzin 102 tony węgla, aż 16 razy powyżej normy!

Wprowadzono nawet tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej.

ZSRR na arenie międzynarodowej

Świat, poza nielicznymi wyjątkami, nic złego, niestety, nie mógł się dopatrzeć w „radzieckim życiu”.

Wielki Kryzys, z początku lat 1930-ch, do tego stopnia zaabsorbował świat, że kolektywizację, industrializację i wszystko inne w ZSRR, widział w różowym świetle. Niektórzy Amerykanie na przykład, co prawda komuniści głównie, zgłaszali się ... do pracy w ZSRR! Zachodnie rządy i prywatne banki zaś, śpieszyły z ofertami kredytów, ciesząc się z sowieckich zakupów maszyn. A ponieważ agresywne poczynania Japonii, Włoch i Niemiec przykuwały uwagę świata, więc tym bardziej ZSRR wypadał dobrze na tym tle.

ZSRR zresztą, był już wtedy powszechnie uznawanym państwem w świecie, a do drugiej połowy 1939 r. - nawet szanowanym. We wrześniu 1934 r. ZSRR przyjęto do Ligi Narodów, a w maju 1935 r. doszło nawet do podpisania z ZSRR układów o pomocy wzajemnej, najpierw przez Francję, a potem przez Czechosłowację.

Tak więc, ZSRR stał się poszukiwanym partnerem i ... sojusznikiem demokracji, zwłaszcza od kiedy Komintern niby zmienił radykalnie front i zamiast nazywać socjalistów „socjalfaszystami” zaczął wraz z nimi budować antyfaszystowskie „fronty ludowe”.

Zachwyty nad ZSRR wywoływała też sowiecka konstytucja z 5 grudnia 1936 r., obwieszczająca światu zbudowanie socjalizmu... A to, że szalały w nim krwawe czystki, miliony Ukraińców marły z głodu - było nieważne.

Nikt też, Polski nie wyłączając, nie przejął się wystąpieniem Stalina 10 marca 1939 r. na XVIII zjeździe partii, gdzie otwarcie zaproponował Hitlerowi sojusz! Jeszcze mniej przejęto się wystąpieniem gen. Lwa Mechlisa, „politruka” Armii Czerwonej, który mówiąc o przyszłej wojnie światowej wspominał o ... możliwości „dodania” do ZSRR nowych republik w jej wyniku.

Nie zauważono też, że jeszcze w sierpniu 1933 r. Stalin podjął próby nawiązania bliższych stosunków z Hitlerem. Hitler na to nie zareagował, ale też nie zatrzasnął drzwi na przyszłość. Świat chciał wierzyć, że stosunki socjalistycznego ZSRR z nazistowskimi Niemcami będą zawsze wrogie, zapominając, że to właśnie komuniści niemieccy dopomogli w dojściu Hitlera do władzy! Pośrednie zaś starcie się ZSRR z Niem-

cami i Włochami w hiszpańskiej wojnie domowej, wzięto za dowód niemożności zbliżenia sowiecko-niemieckiego. Innym dowodem tej wiary była budowa Paktu Antykominternowskiego pomiędzy Niemcami i Włochami, z wciąganiem do niego Japonii, mającej w tym czasie zbrojne starcia z ZSRR.

Jak bardzo mylono się, dowiódł tego pakt Ribbentrop-Mołotow 23 sierpnia 1939 r.

Stalin, współautor paktu, mając od początku maja 1939 r. Mołotowa jako ministra spraw zagranicznych, wiernego wykonawcę swojej woli, zajął się odąd sprawami międzynarodowymi o wiele aktywniej niż dotąd. Nie wszystko jednakże szło po jego myśli.

Agresja przeciwko Polsce i wkrótce krajom bałtyckim, w sposób bardziej zawaolowany, uszła mu jeszcze, ale za agresję przeciwko Finlandii - ZSRR wyrzucono z Ligi Narodów. Nie pomogło to wiele. Kolej przyszła na Rumunię, od której ZSRR oderwał Besarabię i Bukowinę, co Niemcy niby tolerowały, ale tak naprawdę przygotowywały się do rozprawy z nim. Gdy zaś ZSRR poparł antyniemiecki przewrót wojskowy w Jugosławii, Niemcy demonstracyjnie zaatakowały ją i zdobyły.

Czy Stalin zdawał sobie sprawę z tego, że kolejna agresja Niemiec skieruje się przeciwko ZSRR - nie jest pewne do dnia dzisiejszego. Prawdopodobnie liczył się z taką możliwością, mianując się premierem 6 maja 1941 r. i koncentrując władzę w swoim ręku na wypadek wojny, ale ciągle są to tylko domysły.

Okres 1941-1953

Najbardziej kontrowersyjny w życiu Stalina jest okres poprzedzający wybuch II wojny światowej, a zwłaszcza niemiecko- sowieckiej. Odnosnie tej ostatniej, to wiadomo, że w zachodniej części ZSRR gromadzono olbrzymie siły wojskowe, od 1940 r. poczynając. Marszałek Żukow twierdził też po latach, iż przygotowywano atak i wyrzucenie Niemców z Polski. Z drugiej strony wiadomo, że umocnienia obronne, jakie zastano po zdobyciu wschodniej Polski, rozmontowano, rzecz o tyle dziwna, że wywiad sowiecki ostrzegał o przygotowującej się agresji niemieckiej, tak samo jak ostrzegał Churchill. Stalin mu nie wierzył. Skoro dla Churchilla atak Niemców na Kretę 20 maja 1941 r. był niespodziewany, to dlaczego miał mu wierzyć? Stalin podejrzewał też, że ucieczka Rudolfa Hessa do Anglii 11 maja 1941 r., mogła mieć głębsze przyczyny i że Churchill coś knuł ...

W dniu 5 maja 1941 r., z drugiej strony, Stalin, przemawiając do absolwentów Akademii Sztabu Generalnego, mówił o czekającej ich wojnie z Niemcami. Dlatego też **niezrozumiale** jest jego zaskoczenie niemiecką agresją w dniu 22 czerwca 1941 r.

„Wielka Wojna Ojczyźniana”

Wzajemny stan sił ZSRR i Niemiec na progu wojny był względnie wyrównany. Ogólnie, uwzględniając sojuszników Niemiec i znajdujący się pod ich kontrolą potencjał gospodarczy w Europie, górowały one nad ZSRR, ale w siłach zbrojnych przewagi nie miały.

Niemcy, według źródeł sowieckich, miały rzucić do walki, wraz z sojusznikami, 190 dywizji, 5,5 miliona ludzi uzbrojonych w 4,3 tys. czołgów, 47 tysięcy dział i 5 tysięcy samolotów. W rzeczywistości, Niemcy i ich sojusznicy rzucili do walki tylko 3-3,3 mln. ludzi uzbrojonych w 2,8-3,6 tys. czołgów, 48 tys. dział i moździerzy oraz tylko 1,8 tys. samolotów.

ZSRR miał w tym czasie 4,5-5,0 mln. ludzi pod bronią, z czego 2,9 mln. było w jego zachodniej części. Siły te były wyposażone w 7 tys. czołgów, w tym 1,5 tys. nowoczesnych KW i T-34, w ok. 93 tys. dział i moździerzy oraz aż 17,7 tys. samolotów, w tym 3,7 tys. nowoczesnych.

Od strony stanu wzajemnych sił więc, zaskoczenie niemieckie (sowiecka flota morską nie była zaskoczona) **nie tłumaczy** sowieckich klęsk w pierwszym okresie wojny, ani nawet większe doświadczenie bojowe Wehrmachtu, gdyż Armia Czerwona miała je również z utarczek na dużą skalę z Japończykami i z wojny z Finlandią.

Przyczyn sowieckich klęsk trzeba więc szukać gdzie indziej, w słabym dowodzeniu, efekt krwawych czystek wśród korpusu oficerskiego w latach 1930-ch, w braku ducha do walki, a wreszcie w **niezrozumiałym** zachowaniu się Stalina w pierwszych dniach wojny. Stalin, aczkolwiek fakt ten jest różnie komentowany przez historyków, zniknął na wiele dni z pola widzenia po agresji niemieckiej, stwarzając wrażenie bezholowa w walczącym kraju.

Nie wiadomo więc, jakie były pierwsze konkretne próby skoordynowania działań obronnych w początkowych dniach wojny. Według jednej wersji, w dniu 23 czerwca 1941 r., marszałek Siemion Timoszenko, komisarz obrony, utworzył tzw. Stawkę, naczelne dowództwo, ale nie jest pewne na ile ono działało i czy krok ten był podyktowany przez Stalina, czy też był podjęty bez jego wiedzy. Niektórzy twierdzą bowiem, że Timoszenko został naczelnym dowódcą z polecenia Stalina, podczas gdy

on sam włączył się do niej tylko jako jeden z jej członków.

Zaistniały więc **paraliż** w działaniach naczelnego dowództwa, gdyż poza Stalinem nikt w kraju nie miał żadnej efektywnej władzy, był faktem.

Jedni twierdzą, że załamany Stalin zamknął się na wiele dni w swojej dacy w Kuncewie, pijąc nadmiernie i bojąc się aresztowania. Inni znowu twierdzą coś przeciwnego. Stalin, twierdzą, zjawiał się nagle w komisariacie obrony, żądając szczegółowych raportów, przy okazji besztając obecnych za niekompetencję.

Jedno jest jednak pewne - sytuacja kryzysowa zaczęła się zmieniać dopiero 29 czerwca 1941 r., kiedy Mołotow z wicepremierem Nikołajem Wozniesjenskim, zjawili się nagle w Kuncewie, proponując Stalinowi „zebranie się w garść” i przystąpienie do energicznej obrony kraju (inna wersja mówi o skrajnym wyczerpaniu Stalina, w rezultacie czego odpoczywał w dniach 28-29 czerwca w Kuncewie).

Faktem jest, w każdym razie, że 30 czerwca 1941 r. powołano do życia GKO, potocznie zwany „GOKO”, Państwowy Komitet Obrony, na czele którego stanął Stalin. Organ ten, później 7-osobowy, z Berią jako zastępcą Stalina, stał się odtąd władzą **najwyższą** w ZSRR, ważniejszą od BP i sowнаркому, rady ministrów. GKO podporządkowano Stawkę, a jej z kolei Sztab Generalny.

Mając taką władzę, Stalin, 3 lipca 1941 r., w jedenaście dni od wybuchu wojny, wystąpił wreszcie z orędziem radiowym do narodu (tuż po wybuchu wojny z orędziem wystąpił Mołotow).

Przemówienie, trzeba to obiektywnie przyznać, Stalin miał znakomite. Ton przemówienia był spokojny, pokorny prawie, wzywający „towarzyszy i obywateli”, a nade wszystko „braci i siostry”, określenie **nie** dotąd przez niego nie używane, do obrony „ojczyzny”, a nie jakiegos tam socjalizmu... Z przemówienia biła też niezłomna wiara, że „Hitlerzy przychodzą i odchodzą” i że „zwycięstwo będzie nasze, gdyż nasza sprawa jest słuszna!”

Stalin, 10 lipca 1941 r., przemianował Stawkę, Kwaterę Dowództwa Naczelnego, na Kwaterę Główną Naczelnego Dowództwa, usuwając w dziewięć dni później z jej przewodnictwa Timoszenkę i siebie mianując komisarzem obrony (Timoszenkę uczynił swoim zastępcą). Następnie, 8 sierpnia 1941 r., Stalin **mianował** się Wodzem Naczelnym, podporządkowując sobie Stawkę.

Teraz Stalin mógł już wojować i rządzić jak chciał.

Z wojowaniem, aczkolwiek jeszcze od czasów wojny domowej i obcej interwencji uważał się za geniusza wojskowego, Stalin był tym ra-

zem skromniejszy. Tak, dla „podciągnięcia” dyscypliny na wyższych szczeblach dowodzenia, kazał rozstrzelać czterech generałów, nie za zdradę, tylko za nieudolność (co było zresztą nieprawdą), ale jakby wyzbył się dawnej buty. Rozkazał też zwolnić wielu aresztowanych wyższych dowódców, w tym Konstantego Rokossowskiego, a pozostałych w jego najbliższym otoczeniu uważnie słuchał, ustępując im nie jeden raz ze swojego stanowiska. Cenił sobie opinie kolejnych szefów Sztabu Generalnego, generałów i marszałków, Borysa Szaposznikowa, Aleksandra Wasilewskiego i Aleksjeja Antonowa, a także swojego zastępcy, marszałka Gieorgija Żukowa oraz innych, głównie Rokossowskiego.

Z czasem jednak, w miarę poprawy sytuacji frontowej na korzyść ZSRR, Stalin zaczął się wymądrzać coraz częściej, co pociągało za sobą niepotrzebne straty, jak było to na przykład z rozkazem rozpoczęcia w maju 1942 r., wbrew radom, wielkiej ofensywy na Ukrainie, która skończyła się klęską. Zresztą, co przyznawał potem Żukow, stanowisko Stalina nie zawsze było pozbawione sensu. Kierując całym krajem, Stalin znał lepiej od innych jego możliwości wewnętrzne. On też prowadził „wielką politykę” z sojusznikami i on głównie przygotowywał pole do działań na terenach „wyzwalanych” przez Armię Czerwoną. Mając ponadto doskonałą pamięć, Stalin znał w szczegółach sytuację na froncie, z numerami dywizji i nazwiskami ich dowódców włącznie, co zmuszało wszystkich, przygotowujących plany operacyjne, do ich starannego opracowywania, żeby nie narazić się na krytykę z jego strony. On też, przy pomocy Berii, który odpowiadał za całe zaplecze, trzymał żelazną ręką dyscyplinę w kraju i na froncie. Stąd, żadnych godnych uwagi antyrządowych wystąpień **nie było** na tyłach. A co się tyczy dyscypliny, z którą przez pierwszy rok wojny nie było najlepiej na froncie, to jego rozkaz Nr. 227 z 28 lipca 1942 r., zabraniający wojskom cofania się bez jego rozkazu, w treści okrutny, miał w sumie efekt pozytywny.

Najważniejsze jednak, że Stalin w znacznym stopniu **pogodził** interesy partyjne z narodowymi, głównie wielkorosyjskimi. Z jednej strony masowo rekrutował napływ do partii na froncie, a z drugiej robił ukłony w kierunku rosyjskich tradycji, przywracając oficerskie stopnie i epolety z czasów carskich, sławiąc w filmach chwałę rosyjskiego oręża oraz czyniąc przyjazne gesty w stosunku do cerkwi. Ograniczył też rolę „politruków”, wprowadzając jednoosobowe dowodzenie. Wojnę polecił przedstawiać **nie** jako „komunistyczno-nazistowską”, ale „ojczyźnianą”, rosyjsko-niemiecką głównie.

Wojna, dokąd sytuacja na froncie nie zmieniła się radykalnie po

zwycięstwie stalingradzkim na początku lutego 1943 r., miała dla ZSRR, poza nielicznymi „jasnymi plamami”, wysoce niepomyślny przebieg. Pod okupację niemiecką i ich sojuszników dostał się obszar zamieszkały przez ok. 70 mln. ludzi, produkujący 10 mln. ton stali i ok. 50 mln. ton zboża, dużo ponad połowę. Wyrównanie tych strat ludzkich i materialnych rezerwami z pozostałej części kraju było niełatwym i gigantycznym zadaniem, ale **wykonalnym** dzięki bezwzględności Stalina, który nie uznawał żadnych „obiektywnych trudności”.

Stalinowi, prawdę mówiąc, pomógł także Hitler ze swoją rasiistowską polityką. Duch w Armii Czerwonej i na zapleczu, początkowo daleki od patriotycznego, a miejscami wręcz wrogi państwu sowieckiemu, w miarę postępu wojny, w której Niemcy pokazali swoje „herrenvolkowskie” oblicze, zaczął się radykalnie zmieniać, co Stalin natychmiast wykorzystał. A tym mniejszościom narodowym, które w czasie wojny wykazały „brak patriotyzmu”, jak Kałmcy, Czeceńcy, Bałkarzy, Karaczajowie, krymscy Tatarzy czy nadwołżańscy Niemcy - Stalin zgotował okrutny los, przesiedlając ich daleko na wschód i północ kraju, dziesiątkując po drodze.

Stalin, dzięki również sojusznikom, wojnę w końcu wygrał, olbrzymim kosztem, ale liczył się przeciw rezultat końcowy. Na froncie zginęło **4-krotnie** więcej krasnoarmiejców niż ich wrogów, nie mówiąc już o olbrzymich ofiarach wśród ludności cywilnej, co łącznie dało straty sięgające **27 milionów** obywateli sowieckich.

Straty dla Stalina nie liczyły się, a tylko fakt, że jego armie stanęły nad Łabą, na południe od Wiednia, na granicy z Grecją, weszły do części Jugosławii, a wkrótce dotarły do 38 równoleżnika w Korei. „Po drodze” wojska te, wspomagane przez NKWD i NKGB, utworzyły szereg „demokracji ludowych”, z Polską na czele.

A wszystko to działo się jeszcze za zgodą USA i Anglii, które wszystko czyniły, żeby tylko nie drażnić „wujka Józia” ...

Zwycięstwo w wojnie, Stalin wykorzystał dla dalszego umocnienia swojej władzy w ZSRR, w krajach satelickich oraz własnego autorytetu w świecie. W styczniu, lub marcu 1943 r., data jest sporna, Stalin mianował się Marszałkiem, a 25 czerwca 1945 r., w dzień po wielkiej Paradzie Zwycięzców w Moskwie, którą odbierał Żukow, Generalissimusem, dając do zrozumienia swoim „połководcom”, wobec których w czasie wojny bywał nieraz pokorny, jak też całemu krajowi, kto naprawdę wojnę wygrał! Przypiął sobie również do piersi „złotą gwiazdę”, tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, jako jeden z ponad 11-tu tysięcy „chra-

brych bojcow”.

Na „przyjęciu zwycięzców” na Kremlu przypomniał zaś, że wojna była „rosyjsko-niemiecką”, nie „niemiecko-żydowską”...

P o w o j n i e

Czy Stalin wojnę zakończył jak chciał - jest sprawą do dyskusji. W wiele lat po wojnie podniosły się bowiem w ZSRR głosy, że Armia Czerwona mogła pójść dalej i zdobyć jeszcze więcej.

Możliwe, ale są to spekulacje. W rzeczywistości, Stalin wziął więcej i szybciej, niż ktokolwiek spodziewał się tego, po mistrzowsku usypiając czujność USA i Anglii, jeśli tylko ją miały. Tak na przykład, rozwiązując Komintern 15 maja 1943 r., utwierdził oba mocarstwa w przekonaniu, że wyzbył się planów poniesienia komunizmu w świat! Przekonał również oba mocarstwa, nie wiadomo dlaczego, że porzuczał komunizm i przechodził na „nacjonalizm rosyjski”, coś lepszego od tego pierwszego.

Nie można też było Stalinowi udowodnić, że podbijane przez niego kraje Europy Środkowej i Wschodniej chciał wcielać do ZSRR jako republiki, albo że próbował w nich zaprowadzać komunizm. Nic podobnego! Polska miała być, według jego własnych słów, wygłaszanych w Jałcie na stojąco, niepodległa, demokratyczna i silna! Czechosłowacja, sojuszniczka USA i Anglii, usilnie potwierdzała „szczerą intencję” Stalina, a reszta Europy Środkowej i Wschodniej, sojuszniczki Niemiec, poza Jugosławią i Albanią - nie liczyła się przeciw. Nic też początkowo nie wskazywało na to, że Stalin swoją strefę okupacyjną w Niemczech zamieni wkrótce w „drugie państwo” niemieckie.

Inne sprawy układały się dla Stalina również dobrze. Utworzona Organizacja Narodów Zjednoczonych, amerykański pomysł, zdobyła „cennego” członka w postaci ZSRR, potrójnego, gdyż obok niego członkami zostały również Białoruś i Ukraina! Rada Bezpieczeństwa ONZ, „policjant powojennego świata”, miała w swoim składzie ZSRR, z prawem veto, a Międzynarodowy Trybunał, mający sędzić hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, miał ... sowieckich sędziów i prokuratorów w swoim składzie!

ZSRR, co więcej, zgodnie z przyrzeczeniem Stalina w Jałcie, atakował Japonię, a ponadto zachowywał się tak „pokojowo”, że wojska amerykańskie na potęgę opuszczały Europę, podczas gdy angielskie i francuskie grzęzły w zamorskich posiadłościach.

O żadnym ataku na ZSRR nikt więc serio nie myślał.

Nie oznaczało to jednak, że Stalin nie miał kłopotów. Wojna, nie licząc strat ludzkich i materialnych ZSRR, w radykalny sposób zmieniła skład szeregów partyjnych. Przed wojną partia liczyła 3,9 mln. członków i kandydatów partii, na początku zaś 1946 r. było ich już 5,5 mln., głównie z „zaciągu wojennego”, gdyż 3 mln. przedwojennych zginęło.

Chwili wypoczynku wymagał też sam Stalin, przechodząc nawet lekki wylew, w wyniku którego w październiku-grudniu 1945 r. przebywał na kuracji w Soczi.

Po powrocie z niej zastał niepokojącą sytuację. Miliony demobilizowanych żołnierzy i oficerów, wojujące poza granicami ZSRR i otarte o inny świat, wydawały mu się groźne. W rezultacie, szeroką rzeką „popłynęły” do nieco opustoszałych łagrów jako „niepewny element”... A ponieważ wyroki pozbawienia wolności, przy formalnym zniesieniu kary śmierci, były teraz przeciętnie 2,5-krotnie wyższe i o zaostrozonym reżymie odbywania kary, więc szybko zorientowano się, że „wojenne swobody” przeszły do historii. „Mieszkańcy” łagrów i innych miejsc odosobnienia, osiągnęli wkrótce ilość 8 milionów, a według innych danych może nawet 15 milionów.

Podejrzenia Stalina zaczęły równocześnie padać na wyższych dowódców, Żukowa nie wyłączając. W rezultacie, w 1948 r., pięciu generałów i admirałów zostało „zdemaskowanych” jako szpiedzy (niektórzy z nich zmarli w więzieniu lub zostali straceni).

Co więcej, od „wyborczej” mowy Stalina z 9 lutego 1946 r. - zaczęła się „zimna wojna” (w świecie mówi się do dziś, nie wiadomo dlaczego, że zaczęła się dopiero od mowy Churchilla, wówczas już osoby prywatnej, z 5 marca tegoż roku, wygłoszonej w Fulton, gdzie mówił o zapadnięciu nad Europą „żelaznej kurtyny”).

W sowieckiej propagandzie powrócił dogmatyzm ideologiczny i „polityczna prawomyślność”. Pełną parą ruszyły zbrojenia, nie bacząc na to, że kraj wymagał odbudowy i zwiększenia produkcji pokojowej, głównie żywności, której był dotkliwy brak. Nie to było jednak priorytetem, ale przemysł ciężki, podstawa zbrojeń, szybko zwiększający swoją produkcję tradycyjną już drogą zaciskania pasa.

Zachowanie się Stalina wreszcie, zaczęło przybierać coraz bardziej zwyrodniałe formy. W Kuncewie, w ciasnym gronie, składającym się z Berii, Mołotowa, Bułganina, Kaganowicza i Żdanowa, zamienione go później na Malenkowa, do których potem dołączył jeszcze Chruszczow, zaczęły się całonocne uczyty z tańcami (wyłącznie w męskim gronie). Stalin przy tej okazji nie tylko miał „na oku” swoich najbliższych

poddanych, ale nade wszystko poniżał ich, podkreślając swoją wielkość (Berię uderzył raz w twarz i oblał herbatą...).

Nikomu też nie wierzył, nawet samemu sobie, jak sam mówił. Wszędzie węszył zdradę i podstęp. Bardziej niż przedtem, zaczął również zwracać uwagę na „demokracje ludowe”, zwłaszcza od sierpnia 1947 r., od otwartych sporów z Tito. We wrześniu 1947 r. podjął próbę odbudowy Kominternu, w postaci Kominformu. Miał ponadto szereg innych złowieszczych pomysłów, z których nie wszystkie są jeszcze znane (według ujawnionych ostatnio niektórych materiałów archiwalnych, nosił się zamiarem wywołania III wojny światowej). Pomógł też w zwycięstwie Mao Zedonga w Chinach, co radykalnie zmieniło, na korzyść komunizmu, układ sił w ówczesnym świecie.

Czy, mając względnie pomyślną sytuację na wewnątrz kraju i wokół niego, Stalin pozwolił umęczonemu narodowi na chwilę oddechu?

Nic podobnego!. „Żdanowszczyzna” szalała, przypominająca inkwizycyjne metody tropienia winnych naruszania linii partii, co było o tyle dziwne, że Stalin ... jakby przestał interesować się partią. Pieczę nad nią, po chwilowych „nieporozumieniach”, powierzył Malenkowowi. O zjazdach i konferencjach partii było głucho, a XIX zjazd zwołano dopiero w dniach 5-14 października 1952 r., czyli w 13 lat i 7 miesięcy po XVIII zjeździe! Plenarne sesje KC odbywały się również rzadko i nieregularnie. Biuro Polityczne z kolei, którego rola spadła już w czasie wojny na rzecz GKO, też miało nieregularne sesje i na ogół w niepełnym składzie. Na posiedzeniach, Stalin siadał gdzieś z boku, palił fajkę i milczał... Po-tem zrywał się, „rugając” poniekąd za ich wypowiedzi i dyktował uchwały.

O świecie zewnętrznym, jego „koniku”, Stalin nie zapomniał. W okresie czerwiec 1948-maj 1949 zarządził blokadę Berlina, a Kim-Ir Senowi dał „zielone światło” do ataku na Koreę Południową 25 czerwca 1950 r., stawiając świat na krawędzi wojny nuklearnej.

Na wewnątrz, w czerwcu 1948 r., Stalin zdymisjonował raptem oddanego mu Żdanowa, który w kilka tygodni później zmarł. W latach 1948-1949 krwawo rozprawił się z „grupą leningradzką”, w efekcie czego ponieśli śmierć w 1950 r. Nikołaj Wozniesjenski i Aleksiej Kuzniecowa (pierwszego podobno typował przedtem na premiera, a drugiego na Sekretarza Generalnego partii...). Od 1950 r. obowiązywała reaktywowana kara śmierci, a od 1951 r. Stalin nie opuszczał już Moskwy, wszędzie węsząc zdradę i spisek.

„Kult jednostki”, co ujawniło się szczególnie w grudniu 1949 r., z

okazji 70-tej rocznicy urodzin Stalina, osiągnął tymczasem nowe i niewyobrażalne dotąd wyżyny.

A wszystko to działo się w momencie, kiedy ZSRR, 29 sierpnia 1949 r., wszedł w posiadanie broni atomowej, zbliżając się do opanowania produkcji broni wodorowej (udanej próby dokonano 25 listopada 1955 r.). Olbrzymiego przełomu dokonano również, po udanej próbie, 10 października 1948 r., ze sterowaną rakieta balistyczną. Pod koniec zaś życia Stalina stworzono rakiety system obrony przeciwpowietrznej.

Stalin zatem, położył podwaliny pod **supermocarstwowy** status ZSRR, czego pełnych skutków jeszcze nie znamy.

Pod koniec życia, Stalin publicznie występował rzadko i mówiąc tylko po kilka zdań. Niewiele też pisał. Ukazały się tylko dwie jego „prace teoretyczne”, jedna z czerwca 1950 r., „Marksizm i problemy językoznawstwa”, a druga, z początku października 1952 r., „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Niewiele też można było dowiedzieć się o zamiarach Stalina ze zwołanego wreszcie XIX zjazdu partii. Po raz pierwszy od niemal 30-tu lat, Stalin nie wygłosił na nim referatu sprawozdawczego, powierzając to zadanie Malenkowowi. Siedział z boku, oszczędnie klaszcząc, a na końcu obrad wygłosił krótkie przemówienie, z którego **nic** nie wynikało. Pod koniec zjazdu, obłudnie, złożył ... rezygnację ze stanowiska Sekretarza generalnego partii i premiera, co z „oburzeniem” odrzucono. Łaskawie więc pozostał, zmieniając nazwę partii, na KPSS w rosyjskim skrócie, KPZR, Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego. Skład KC podwoił, do 236 członków, obalając jednocześnie Biuro Polityczne i tworząc na jego miejsce 25-osobowe Prezydium, z którego wyłonił 9-osobowe Biuro Prezydium.

Na zasadzie „dziel i rządź” zatem, zwiększył ilość kandydatów na swoje miejsce, a tych, najpewniejszych tego, zaczął raptem podejrzewać, jak Mołotowa, Mikojana, Kaganowicza, Woroszyłowa, a nawet Berię. Co-raz częściej podejrzewał też „sjonistów” o różne działania antysowieckie. Efektem tego, choć już wcześniej podjął działania w tym kierunku, było niby wykrywanie „spisków sjonistycznych”, ze sprawą kremłowskich „lekarzy-morderców” włącznie. I gdyby nie jego śmierć, miało dojść do masowego wysiedlania Żydów z miast na Daleki Wschód, na pewną zagładę.

Do tego i innych nieznanych dotąd zamierzeń Stalina, nie doszło jednak. W czasie libacji w Kuncewie w nocy z 28 lutego na 1 marca 1953 r., w której uczestniczyli Beria, Malenkow, Bułganin i Chruszczow - Stalin był w wysmienitej formie, o 5-tej rano żegnając gości. Ostatnią osobą,

z którą rozmawiał, był „ochroniarz” Iwan Chruszczew.

Normalnie, po libacjach, Stalin budził się między 10-tą a 12-tą, ale tym razem, do 22,30, kiedy to ochrona zdecydowała się wejść do jego sypialni, było glucho. Stalina, gdy weszła, znalazła leżącego na dywanie obok stołu, w kałuży moczu, ale przytomnego. Na pytanie czy przenieść go na łóżko, miał skinać głową.

Co działo się potem, nie jest zbyt jasne. Przybyli na miejsce członkowie najwyższego kierownictwa i rodzina Stalina, syn z córką, opowiadali potem, nie wszyscy zresztą, bardzo różnie na ten temat. Jedno wydaje się być pewne, że Beria wykazywał najwięcej aktywności wśród wszystkich innych. A tymczasem Stalin wydawał się spać, charcząc głośno, lekarze robili mu zastrzyki, stawiali pijawki i podawali tyżeczką lekarstwa ... Agonia jednak trwała.

W pewnym momencie, Stalin ocknął się, tocząc złym wzrokiem po zebranych, podniósł lewą rękę do góry, jakby rzucając klątwę na zebranych ...i zastygł. Umarł o godz. 21,50, w czwartek 5 marca 1953 r. Zmarł śmiercią naturalną, czy go zamordowano?

Pytanie, jak dotąd, jest bez odpowiedzi.

Pogrzeb Stalina, niezwykle uroczysty, odbył się w pięć dni później. Ciało jego, zabalsamowane, złożono obok ciała Lenina w Mauzoleum. Na zwołanym zaś w trybie nagłym plenum KC, w przemówieniu Malenkowa zadźwięczało po raz pierwszy określenie „kult jednostki” ...

Następca Stalina nie został wyłoniony natychmiast. Kierownictwo partyjno-państwowe było początkowo „kolektywne”, złożone z Malenkowa, premiera, Berii, który przejął bezpośrednią kontrolę nad dwoma policyjnymi ministerstwami, MGB i MWD, a wreszcie Chruszczowa, który „odpowiadał” za sprawy partyjne, ale do wrześnieego plenum KC w 1953 r. tytułu I-go Sekretarza nie miał. Żywot „kolektywnego kierownictwa” był krótki. W czerwcu, albo lipcu 1953 r. (data jest sporna), aresztowano Berię, rozstrzelując go prawdopodobnie w grudniu tegoż roku (dokonała tego armia). W lutym 1955 r. Malenkow odszedł ze stanowiska premiera, a jego następcą został Bułganin.

Pamięć o Stalinie, aż do słynnego tajnego referatu Chruszczowa z 16 lutego 1956 r., wygłoszonego na XX zjeździe partii, była jak najlepsza. Raptem, jak wszystko w „realnym komunizmie”, Stalin stał się symbolem zła, daleko nie dla wszystkich, ciało jego wywleczono z Mauzoleum, spalono, a prochy zamurowano w ścianie kremłowskiej. Na „kulcie jednostki” nie zostawiono suchej nitki, aczkolwiek z czasem, jego główny krytyk, Chruszczow, sam zaczął budować wokół siebie identyczny kult,

nie krwawy, na razie przynajmniej. Potem, po odsunięciu od władzy Chruszczowa 14 października 1964 r., o Stalinie prawie zapomniano, a nawet zaczęto go częściowo rehabilitować.

Dziś, w demokratycznej niby Rosji, Stalin jest drugą po Leninie najpopularniejszą osobą, 8-krotnie popularniejszą od Jelcyna! Kołchozy, które tak krwawo stworzył, trzymają się nadal, KPRF, Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej, ma go nadal za bohatera, a narody b. ZSRR, w swojej większości, nie mogą mu zapomnieć zwycięstwa w „wielkiej wojnie ojczyźnianej”...

Kim zatem był Stalin? Jedni wspominają go jako brutala i grubia- nina, podczas gdy drudzy ... zachwycali się nim! Pisarz angielski Herbert G. Wells, zanim spotkał Stalina, był jego zagorzałym krytykiem. Po spotkaniu, był nim oczarowany, mówiąc, że „tak miłego i szczerego człowieka nie widział nigdy w życiu...”

Lady Astor, członkini Izby Gmin, zapytała Stalina jak długo jeszcze będzie zabijał ludzi? Tak długo - odpowiedział jej spokojnie - jak będzie trzeba, dodając jeszcze, że „gwałtowna śmierć jest konieczna dla zbudowania solidnego państwa komunistycznego”. Lady Astor wysłuchała to ... urzeczona jego skromnością i prawdomównością ...

Stalin, podobnie jak Marks, Engels i Lenin, nie znalazł szczęścia w życiu rodzinnym. Dwukrotnie owdowiał, stracił syna na wojnie, Jakowa, który w niewoli niemieckiej rzucił się na druty kolczaste i zginął zastrzelony. Drugi syn, Wasyl, generał lotnictwa, alkoholik i rozpustnik, też nie był powodem do dumy. Córka, Swietłana, uwikłana w liczne małżeństwa i romanse, po jego śmierci uciekła na Zachód, powróciła do ZSRR i znowu go opuściła, trafiając na koniec do przytułku dla bezdomnych w Londynie...

Majątku żadnego Stalin nie miał. W jego pomieszczeniach znaleziono natomiast masę czapek wojskowych oraz bardzo liczne książki, które, sądząc pod uwagach czerwonym ołówkiem, starannie czytał, zwłaszcza historyczne, o wojnach i Iwanie Groźnym, którym był zachwycony. Nie stronił też od literatury pięknej.

Ostatnie lata życia, mimo „trzymania formy”, miał niełatwe. Cierpiał na nadkwasotę, stracił zęby, a sztuczna szczęka sprawiała mu wieczne kłopoty. Na trzy miesiące przed śmiercią rzucił ulubione palenie, ale wina, gruzińskiego, pił duże ilości.

Lekarzom nie wierzył, więc nie leczył się. Jeden z „ochroniarzy”, weterynarz, był jego ... „głównym lekarzem”. Cierpiąc na nadciśnienie, Stalin nie zaprzestał używania sauny, czym prawdopodobnie przyspie-

szył swój zgon. Spał na ogół w mundurze i długich butach, na sofie, zawsze w pogotowiu...

O Stalinie jeszcze długo będzie się mówić i pisać w Rosji i świecie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w dziejach ludzkości Stalin był **najdoskonalszym** z dyktatorów, autentycznie uwielbianym przez większość poddanych i ludzi postronnych, nierzadko jego własne ofiary...

A na pytanie, czy stalinizm był „komunistyczną anomalią”, czy prawdziwym komunizmem, jeszcze **nie można** odpowiedzieć.